

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.  
Za adnosc do domu jednoraz kop. 15, dwuraz kp. 25.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.

Administracja " Kredytowa 19 (Erywańska)

Redakcja i Administracja w Łodzi:  
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Erubne: 2 1/2 kop. za wyraz, najmniej 25 kop.

Madestans (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Wekrogl: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

**FILIE:** Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinia.

## Wojna podmorska.

Ani straszliwa siła dzisiejszej artylerji, ani wzloty aeroplanów i zeppelinów, ciskających na ziemię niszczące pociski, nie charakteryzują tak mocno całej niepojętej wprost grozy toczącej się wojny, jak operacje łodzi podwodnych. Łódź podwodna stała się demonem morza. Czając się w ciszy jego głębin, wymierza ciosy w skutkach swoich potworne. Żaden, najcięższy nawet pocisk, wyrzucony z armaty czy z poza obłoków, nie jest w stanie zdziałać w mgieniu oka tyle, ile dokaże jedna, dobrze wymierzona torpeda. A takich torped nosi w sobie łódź podwodna całe kolekcje, doprowadzając je z dokładnością śmierci ku największym kolosom morskim. W żadnej walce stosunek sił i zderzających się mas nie jest tak sprzeczny z rezultatami starcia, jak w walkach staczanych przez łodzie podwodne. Z jednej strony stosunkowo mała i niezachroniona łódź podwodna, dla której zderzenie z byle jakim parowcem jest już katastrofą, z drugiej zaś nowoczesne pływające miasta lub pokryte płytami stalowymi kolosy wojenne, dzwigające na sobie artylerję, zdolną burzyć całe miasta, roznosić w druzgociny najsilniejsze fortece. Z jednej strony dwudziestu do czterdziestu ludzi, stanowiących załogę łodzi podwodnych i drugiej zaś olbrzymie załogi nowoczesnych okrętów wojennych, które nawet na ląd wysadzone stanowią poważne jednostki bojowe. I oto w zetknięciu się tych nierównych sił, słaba łódź podwodna, ze swoimi torpedami okazuje się — potęgą miazdząca, okrutną, bezlitosną. Łódź podwodna, bowiem jest bronią najbardziej — uduchowioną. Dla materyi, dla siły tak lub inaczej ujarzmionych żywiołów, pozostawione w konstrukcji tej broni stosunkowo bardzo niewiele miejsca. Pozostawiono go za to bardzo wiele — dla duszy wojującego człowieka. Siły duchowe komendanta i załogi są tu najważniejszą komponentą w konstrukcji i działaniu broni. Szalona odwaga, niezachwiany spokój, precyzja w wykonywaniu rozkazów, szybkość błyskawiczna orientacji i decyzji: oto najważniejsze części składowe tej siły, którą rozwija łódź podwodna. Wraz ze swoją załogą i ze swoim mechanizmem najprecyzyjniejszego zegarka, ale też i z jego kruchością, jest łódź podwodna jakgdyby najczystszym destylatem ducha ludzkiego, jakgdyby formą najwyższego wyzwolenia z oków materyi geniusza walki.

Te wszystkie cechy czynią łódź podwodną typową bronią słabszego, uboższego ale — mądrzejszego. Zastosowały ją Niemcy w odpowiedzi na blokadę angielską. Przeciw olbrzymiej masie flot koalicyjnych, stanął do walki duch, niemal czysty duch, tak wątłym i kruchością, w którym on mieszka w porównaniu z temi górami stali i z tymi straszliwymi akumulatorami energii niszczących, które pływają po powierzchni mórz pod flagami koalicji.

Polożenie geograficzne, które Niemcy wydają na ląd nadwodnej floty koalicyjnej, stwarza zarazem idealną podstawę dla ich własnej floty — podwodnej. Niemieckie łodzie podwodne posiadają na swoich ojczyźnianych wodach mnóstwo kryjówek, w których nie znajdzie ich żaden nieprzyjaciel, z których w każdej chwili mogą na wszystkie strony wypadać. Zablockowana flota niemiecka jest przez to same zabezpieczona także przed koalicyjnymi łodziami podwodnymi, których polem działania jest pełne morze lub ulubione cieśniny, z nią porty otoczone strażami, zamknięte sieciami i tak trudno dostępne, jak porty rzeczne, które na wybrzeżu niemieckim są typem wyłącznie panującym. Podczas więc gdy łodzie podwodne koalicji nie mają popro-

stu pola działania, ponieważ flota niemiecka po morzach nie pływa, a do portów niemieckich dostęp jest niemożliwy, to niemieckie łodzie podwodne mają do dyspozycji wszystkie oceany. Tem się też tłumaczy, że gdy technika nawigacji podwodnej w koalicji nie poczyniła niemal żadnych w czasie wojny postępów, mimo, że ojcem jej jest znówu geniusz francuski, to technika niemieckiej nawigacji podwodnej osiągnęła wyżyny, o których my, zwyczajni śmiertelnicy, tylko bardzo mętne jeszcze mamy wyobrażenia.

W lutym w r. 1915 zapowiedziała admiralicya niemiecka zawieszenie kontroblokady nad Anglią. Pierwsze miesiące nie dały rezultatów, któreby uzasadniały szumną nazwę blokady. Angielskie władze portowe z nagrawaniem się ogłaszały statystykę wpływających i wypływających okrętów, z której wynikało, że po półrocznym trwaniu blokady podmorskiej, straty nawigacji angielskiej i koalicyjnej wynoszą zaledwie jakieś drobne ułamki jednego procentu. W jaskrawej sprzeczności z małością tych wyników owocniejszej blokady podmorskiej stały tragiczne jej epizody tak wstrząsające, jak zatopienie „Lusytanii”.

Niemieckie łodzie podwodne zastosowały się ściśle do nowych norm działania, ale za to udoskonaliły się tak, że i w tych granicach działalności ich stała się straszną dla Anglii i całej koalicji.

Już od roku niemal admiralicya angielska nie ogłasza statystyki swoich strat, poniesionych od łodzi podwodnych. Tem systematycznie natomiast czyni to admiralicya niemiecka. Według ogłoszonego z końcem ubiegłego roku sprawozdania tej władzy, pojemność zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne okrętów koalicyjnych wynosi od początku wojny — 3.338.500 ton zarejestrowanych. Krzywizna, wyznaczająca wzrost niszczącej działalności niemieckich łodzi podwodnych, jest bardzo charakterystyczną. W styczniu 1915 roku tonaż zatopionych okrętów wynosił 14.000, w lutym 27 tys., w marcu 83 tys., w kwietniu 33 tys., w maju 93 tys., w czerwcu 84 tys., w lipcu 77 tys. ton i t. d. W roku 1916 następuje gwałtowny skok do góry. Podczas gdy do września r. z. tonaż zatapiających okrętów wynosił w miesięcznym przecięciu 160.000 ton, to od września wzrasta on tak szybko, że już w samym wrześniu zatopionych zostało 180 statków o łącznej pojemności 250.000 ton, w październiku ofiarą łodzi podwodnych pada już 218 statków o pojemności 393.000 ton, w listopadzie i w grudniu podwodnych wynosi 408.500 ton, w grudniu zaś 492.000 ton. Tak więc pod koniec roku ubiegłego tempo działania niemieckich łodzi podwodnych staje się niesłychanie szybkim. Niektóre łodzie podwodne przebywały na pełnym morzu po 45 dni, nie wstępujące w ciągu tego czasu do żadnego portu i nie uzupełniając zapasów. Najnowszego typu łodzie podwodne są już wielkimi krazownikami, uzbrojonymi w średnią artylerję, która pozwala im podejmować walkę z uzbrajanymi przez Anglię okrętami handlowymi już na powierzchni morza. To też dzisiaj łodzie podwodne niemieckie działają z równą sprawnością na wszystkich niemal oceanach z wyjątkiem Spokojnego. Czują one na przejeżdżające okręty koalicyjne na wszystkich wielkich traktach morskich, przede wszystkim zaś w pobliżu cieśnin, gdzie zmiana kursu nie jest możliwa.

Wysokość szkody, poniesionej dotąd przez koalicję w wojnie podmorskiej, oblicza pewien fachowiec niemiecki w następujący sposób: Wśród zatopionych okrętów znajdowały się wszystkie możliwe typy od najtańszych łodzi żaglowych aż do najdroższych i największych okrętów wojennych i oceanicznych statków przewozowych. Koszta budowy okrętu wojennego opancerzonego, nad którym dwa tysiące robotników pracować musi dzień i noc

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 stycznia:

### Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodzie od A a również i nowe posiłki rosyjskie nie zdołały odebrać zwycięzkiego przez wojska nasze terenu.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pomiędzy dolinami Casinu a Putny niemieckie i austriacko - węgierskie oddziały zbrojne wzięły nieprzyjacielowi 100 jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na froncie grupy wojskowej generała feldmarszałka v. Mackensena i na froncie macedońskim nie wydarzyło się nic znamiennego.

### Zachodni teren walk:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Na południowym zachodzie od Dixmuiden usunięto posterunek belgijski liczący 10 ludzi, nie ponosząc żadnych strat.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą dnia 27 stycznia:

### Wschodni teren walk:

Wejska austriacko - węgierskie i niemieckie feldmarszałka porucznika v. Ruza podczas wywiadów w dolinach Putny i Casinu uprowadziły 100 jeńców. Poza tem w obrębie austriacko - węgierskich sił zbrojnych nie wydarzyło się nic ważnego.

### Włoski teren walk.

Walki działowe i akcja lotnicza w oko-

licach Gorycy i toczyły się żywiej, niż zwyczaj.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na południu od kanału Le Bassee, załamały się kilkakrotnie przygotowane za pomocą ognia natarcia oddziałów angielskich.

Na południowym wschodzie od Chilly odparto Francuzów, posuwających się ku naszym rowom.

Pod Barleux wywiadowcy nasi zastali opróżnione linie nieprzyjacielskie.

Front Niemieckiego Następcy Tronu

Po nieudanym ataku nocnym Francuzów na zdobyte przez nas stanowiska na wzgórzu 304, nastąpił w godzinach rannych nowy atak, który podobnie załamał się krwawo.

Pod Manhuello, na Woivre, na wzgórzu Combres i w luku Mozy na zachodzie od St. Mihiel oddziały wywiadowcze wtargnęły do rowów francuskich i wzięły około 20 jeńców, przyczem wyróżnili się jak i dni poprzednich oddziały nacierające Hannowerskiego rezerwowego pułku piechoty Nr. 73.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

W okolicy jeziora Doberdo ogień artyleryjski trwał z niesłabnącą gwałtownością aż do północy.

Poludniowo-wschodni teren walk.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, Feldmarszałek - porucznik.

przez trzy lata, obliczało się przed wojną przeciętnie na 2.000 mk. za tonę pojemności. Jakkolwiek najnowsze „naddreadnoughty” angielskie typu „Iren Duke” lub „Marlborough”, ze swoimi 28.000 tonami pojemności, z maszynami, rozwijającymi 32.000 PS siły turbiny, z artylerją, której jedna salwa wyrzuciła przeszło 80.000 kilogramów metalu, są znacznie droższe. Koszta budowy przeciętnej statku, pasażerskiego lub handlowego wynoszą około 500 marek na tonę. Można tedy przyjąć przeciętną wartość zatopionych okrętów koalicyjnych na 1000 marek za tonę, co przy zatopionych dotąd 3.338.500 tonach daje blisko półczwarta miliarda marek straty w samych okrętach. Teraz dodajmy zawartość zatopionych okrętów. Oczywiście ściśle obliczyć jej nie można. Nie będzie jednak nieostrożnością, jeżeli przyjmijemy wartość tej zawartości po 10 marek przeciętnie na zatopioną tonę. Wtedy zaś otrzymamy ogólną stratę, która koalicja poniosła dotąd wskutek wojny podmorskiej w gigantycznej sumie — trzydziestu trzech miliardów.

Tak wygląda wojna podmorska. Niemcy potęgają ją z dnia na dzień. Liczba idących

na dno okrętów każdego dnia wzrasta bezustannie. Od grudnia r. z. dzienna strata koalicji w okrętach, zatapiających przez łodzie niemieckie, według wszelkich przez Wilsona poddyktowanych prawideł wynosi przeciętnie 22.000 ton. Już dzisiaj głównym powodem, dla którego koalicja nie może wzmocnić odpowiednio armii Sarraila, dla którego też Włochy wypraszają się od narzucanej im większej ekspedycji do Albanii, jest nie co innego, jak tylko respekt przed łodziami podwodnymi, które już całe dywizje, przeznaczone do zdobywania Bałkanów, wyprawy na dno morza Śródziemnego.

Istotę tej nadwyżki siły, którą posiada lub przynajmniej dotąd posiadała koalicja w stosunku do bloku centralnego, stanowiły drogi morskie. Utrzymanie ich otworem zapewniało koalicji stały dowód amunicji z Ameryki, żywności i surowców ze wszystkich kontyngentów. Ale niemieckie łodzie podwodne ograniczyły już bardzo znacznie swobodę tych dróg. Wszystko zaś przemawia za tem, że w niedalekiej przyszłości ograniczenie to przynajmniej na najważniejszych traktach morskich, przede wszystkim na drodze do Indji,



dojdzie do całkowitego zamknięcia tego traktu. Wtedy zaś karta odwróci się w mgnieniu oka. Koalicja bowiem zdana sama na siebie, oddziela od kontynentów, a chociażby tylko ograniczona w swobodzie rozporządzania drogami morskimi, nie ma ani 10 procent tej siły eutarkicznej, którą od dwóch lat rozwija blok centralny. Włochy i Francja nie posiadają wcale węgla. Każda tona tego najważniejszego materiału musi im być morzem dowieziona. Anglia nie potrafi żyć swoimi zapasami żywności nawet trzech tygodni. Rosja bez przywożonej okrętami amunicji, armat, narzędzi technicznych, środków leczniczych, a ponieważ także i węgla, nie byłaby w stanie bronić swego blisko 2000 kilometrów mierzącego frontu nawet przez miesiąc.

W świetle tych faktów wojna podmorska nie jest zaiste zabawą dla koalicji. Kto wie, czy los Europy, a z nią całej ludzkości, nie rozstrzygnie się ostatecznie nie na polach Flandry i Pikardji, ale — w cichych i mrocznych głębiach morskich. Nie byłoby to pozabawione tchnienia jakiejś niebawem, jeszcze ponurej, a tajemniczej poezji.

### Komunikaty francuskie.

Paryz, 27 stycznia. — Urzędowo donoszą 26 stycznia po południu:

Na lewym brzegu Mozy pod koniec dnia wczorajszego zaatakowali Niemcy nasz front w czterech punktach, na przestrzeni od lasku pod Avocourt aż na wschód od Martwego Czołwieka. Odparci za pomocą ognia zatorowego piechoty i karabinów maszynowych, atakujący musieli cofnąć się do swych rowów. Tylko kilku oddziałom powiodło się wtargnąć do wysuniętych naprzód odcinków na wzgórz 304. Podczas ataku tego ponieśli Niemcy bardzo wielkie straty i pozostawili licznych zabitych przed naszymi liniami, zwłaszcza w lasku pod Avocourt.

W ciągu nocy usiłowali Niemcy poprowadzić wycieczki przeciwko małym posterunkom francuskim na północy od Chilly (Somme) i na północnym wschodzie od Vingre pomiędzy Oisne a Aisne, które nie powiodły się.

W górnej Alzacji po gwałtownym ostrzeżeniu opuścili Niemcy swe rowy pod Largitzen i usiłowali zaatakować na dwóch punktach nasze linie, lecz ogień artylerji naszej powstrzymał ich zamiary. Na pozostałym froncie trwa z przerwami ogień armatni.

Paryz, 27 stycznia. — Urzędowo donoszą 26 stycznia wieczorem:

Według świeżych doniesień, wczorajszy atak nieprzyjacielski na lewym brzegu Mozy był wyjątkowo gwałtowny. Wzięły w nim udział liczne pułki niemieckie. Na niektórych punktach doszło do walk na bagnety. Ożywiony kontratak naszych wojsk, wykonany rano w okolicy wzgórz 304 oddał w nasze posiadanie ponownie większą część kawałków rowów, do których wtargnął nieprzyjaciel.

Dość ożywiona walka armatnia na prawym brzegu Mozy, w okolicy Bezonvaux i Luvent. Na płaszczyźnie Woewre, w odcinku Vebo i na wschodzie od Luneville.

### Zjazd w Kwaterze Głównej.

Berlin, 27 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Kanclerz Rzeszy, dr. v. Bethmann-Hollweg, i sekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych, Zimmermann, udali się przedwczoraj do Wielkiej Kwatery Głównej.

### Rocznica urodzin Cesarzów.

Wiedeń, 27 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Z niemieckiej Kwatery Głównej komunikują: Jego Cesarzka i Królewska Apostolska Mość w dniu 26 stycznia przybył do niemieckiej Wielkiej Kwatery Głównej, ażeby Jego Cesarzkiej Mości Cesarzowi niemieckiemu złożyć życzenia z powodu rocznicy urodzin, przypadającej na dzień 27 stycznia. W otoczeniu JCKM. znajdował się minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, który przed południem konferował z obecnym tam również kanclerzem Rzeszy, oraz sekretarzem stanu Zimmermannem. O godz. 12½ odbyło się śniadanie, w którym wzięła również udział JCM cesarzowa Wiktoria, księżka pruscy Henryk i Waldemar, oraz liczna świta. Podczas uczy JCK i Apostolska Mość wznosił toast na cześć Cesarza niemieckiego, na co Cesarz Wilhelm odpowiedział toastem na cześć cesarza Karola.

### Odnaczenie.

Berlin, 27 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz odznaczył prezesa stowarzyszenia wydawców dzienników niemieckich, dra Roberta Fabera, w Magdeburgu, krzyżem żelaznym drugiej klasy na biało-czarnej wstędze.

### Z powodu przepowiedni Niemiec.

Nowy-York, 27 stycznia. (T. wł.). — Nowy-yorski organ „Republic“ pisze: Jedno jest pewne, a mianowicie, że niemiecka propozycja pokojowa nie jest wcale, jak to mylnie sądzają pewne sfery w Anglii i Francji, do-

wodem słabości niemieckiej. Mocarstwa centralne są obecnie silniejsze, niż kiedykolwiek w okresie czasu od maja r. ub., zaś zamiar zadania im decydującej klęski jest nieskończenie odległym.

### Z frontu zachodniego.

Berlin, 27 stycznia. (T. wł.). — Znany korespondent wojenny William Globs, który w swoim czasie był czynnym na froncie zachodnim, jako sprawozdawca urzędowy pisze co następuje: Nie nie byłoby więcej niedorzecznego, jak optymistyczne przypuszczenie, że te małe sukcesy oznaczają, iż armia angielska posiadać będzie łatwą pracę z nową ofensywą, albowiem poza liniami niemieckimi znajdują się ciągle jeszcze duże rezerwy ludzi i artylerji. Mogą zapewnić, że i nowa ofensywa nie będzie spacerem.

### Zgromadzenie pokojowe w Danii.

Kopenhaga, 27 stycznia. (T. wł.). — Odbyło się tutaj zebranie pokojowe, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Pierwsze przemówienie wygłosił biskup Ostensfeld, który powiedział między innymi, iż należy wreszcie przystąpić do pracy pokojowej. Nie należy z tem zwlekać, aż do chwili wyczerpania narodu. Nadmieniał on przytem, że wojna jest hańbą świata chrześcijańskiego, który sam się przez nią rujnuje. Przywódca stronnictwa socjalno-demokratycznego, a zarazem dep. Borgbjörg powiedział: Demokracja socjalna wszystkich krajów neutralnych pracuje dzisiaj dla pokoju i oświadcza się obecnie jednoznacznie za Wilsona i jego programem pokojowym.

### Wojna nie będzie rozstrzygnięta.

Waszyngton, 27 stycznia. (T. wł.). — Tutajskie sfery przyjaciół pokoju głoszą, iż wojna skończy się nierozstrzygnięta, następnie, że Niemcy wyjdą z wojny liberalniejszymi, po trzeciej zaś, że militarysta koalicji właściwie niczem nie różni się od militarysty niemieckiego.

### Zwyciężona koalicja.

Bern, 27 stycznia. (T. wł.). — Urban Gobier, wydawca tygodnika „L'oeuvre française“, pisze: Mocarstwa centralne liczą 143 miliony mieszkańców, koalicja 853 miliony. Dotychczas jest ona pomimo to zwyciężana. Rządy odpowiedzialne mówią na swe usprawiedliwienie, że Niemcy rozpoczęli wojnę po 40 letnich przygotowaniach. Gobier znajduje te formułki dziwną, ponieważ Francja od roku 1872 do 1914 wydała 53 miliardy na armię, a co zatem idzie przygotowała się należycie. Dodać jeszcze należy, że zeppelin, łódź podwodna i ciężkie działa nie mogły znajdować się w posiadaniu Niemców od lat czterdziestu.

### Tajne posiedzenie Izby francuskiej.

Paryz, 27 stycznia. (T. wł.). — Tajne posiedzenie Izby zakończyło się o godz. 6 m. 45 wieczorem. Będzie ono wznowionem dzisiaj.

### Na morzach.

London, 27 stycznia. (T. wł.). — „Lloyd“ donosi o zatopieniu parowca holenderskiego „Holland“, jak również parowca „Zeta“, oraz angielskiego parowca rybackiego „Lucy Gladys“ i parowców „Tremasaw“ i „Neuwuen“. Parowiec norweski „Anna“ został zatopiony w drodze z Almari do Glasgowa.

Bern, 27 stycznia. (T. wł.). — Według doniesienia „Tempsa“ z Madrytu, parowiec norweski „Hansland“ (5000 ton) rozbił się u wybrzeża hiszpańskiego.

### Zatopione okręty angielskie.

London, 27 stycznia. (T. wł.). — Archibald Hurst stwierdza w dzienniku „Daily Telegraph“ iż w grudniu r. 1916 zatopiono 162 okręty angielskie o pojemności 419.000 ton. Od wybuchu wojny zatopiono 1245 okrętów angielskich o pojemności ogólnej 2.947.475 ton. Hurst ostrzega rząd i naród, iż odciecz Anglii przez łódź podwodną nie należy bagatelizować.

### Katastrofa kolejowa w Rumunii.

Sztokholm, 27 stycznia. (T. wł.). — Rumuński pociąg kuryerski, idący do Rosji, którym jechało wielu wyższych oficerów i urzędników, wykoleił się około stacji rumuńskiej Tsiura. Wybuchł pożar, przeszło 100 osób zginęło.

### Uciekinierzy.

Sztokholm, 27 stycznia. (T. wł.). — Do guberni półwyspowej przybywa codziennie ogromna ilość uciekinierów. Dotychczas w gubernii tej przebywa 45.000 uciekinierów.

### Ucieczka rządu rumuńskiego.

Sztokholm, 27 stycznia. (T. wł.). — „Ruskoje Slovo“ donosi z Jass: Do wiadomości o przyjęciu rumuńskiego następcy tronu w Petersburgu komunikują dodatkowo, iż król Fer-

dinand uda się również w dniach najbliższych do Rosji. Członkowie senatu rumuńskiego odjechali z Jass do Chersonia. Również przewieziono tam kasę banku narodowego.

### Mrozy.

London, 27 stycznia. (T. wł.). — „Times“ donosi z Jass dnia 25 stycznia, że silne mrozy uniemożliwiają wszelkie operacje wojskowe.

### Echa morderstwa w Serajewie.

Budapeszt, 27 stycznia. (T. wł.). — Przedstawiciel „Presse Lloyd“ rozmawiał z komentantem Bojni, który między innymi oświadczył, iż w ostatnich czasach udało się otrzymać jasne przedstawienie wypadków w Serajewie, w czerwcu 1914 r., które jest dowodem, iż rząd serbski popierał i kierował stowarzyszeniem „Obrana“ a tem samem ponosi odpowiedzialność za mord serajewski. Obecnie przebywa w więzieniu w Serajewie pewien mieszkaniec Lednicy, który na rozkaz oficera serbskiego ukrył morderców, oraz ich narzędzia zbrodni.

### Ks. Młk. Mikołajewicz — dyktatorem.

Sztokholm, 27 stycznia. (T. wł.). — Wiadomość podana przed tygodniem przez prasę szwedzką o mającym nastąpić zaprowadzeniu dyktatury w Rosji, znajduje potwierdzenie za pomocą wiadomości, zamieszczonych w dziennikach rosyjskich. „Riecz“ dowiadyuje się, iż nastąpią duże zmiany w zarządzie Kaukazu, i że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przesłany zostanie do Petersburga, gdzie z rozporządzenia cesarza obejmie urząd dyktatora. Cesarz w dalszym ciągu przebywał ma na czele swej armii, a prowadzenie spraw państwowych odda wielkiemu księciu.

### Zmiany ministerjalne w Rosji.

Sztokholm, 27 stycznia. (T. wł.). — „Ruskoje Slovo“ dowiadyuje się o ustąpieniu ministra rolnictwa, Hitticha, na jego miejsce mianowany zostanie generał-gubernator irkucki, Pile. Według innych doniesień, stanowisko ministra spraw zagranicznych ma objąć Protopopow, a ministra spraw wewnętrznych Hittich. Następnie ten sam dziennik dowiadyuje się, że cesarz ponownie otrzymał odczwę podpisaną przez siedemnaście osób, zajmujących wyższe stanowiska, które w odczwie tej przedstawiają obecną sytuację polityczną, zaznaczając, iż stoi ona w związku z ostatnimi wydarzeniami i ze zmianami na stanowiskach ministrów. Odczwa wywarła podobno na cesarzu silne wrażenie.

### Blokada zatoki niemieckiej.

Kopenhaga, 27 stycznia. (T. wł.). — Nota angielska zapowiada blokadę zatoki niemieckiej na morzu Północnym łącznie z częścią Danii i Holandji. Notę opublikowano tutaj dopiero popołudniu. Treść jej zakomunikowano posłowi duńskiemu w Londynie przedwczoraj wieczorem, gdy tymczasem, rzecz szczególna, została ona przesłana uprzednio rządowi norweskiemu, który opublikował ją już w czwartek.

„Dageblad“ norweski pisze o zarządzeniu angielskim, że droga, którą Anglia obecnie przebywać będzie w niepewności, stanowi zamknięcie zatoki i ciągnie się po wysokości Ringkøbingu. Esbjerg leży tedy wewnątrz tego pasa. Wszelako Holandia zostaje zarządzaniem tem dotknięta w daleko większym stopniu, niż Dania. Zarządzenie powyższe posiada dla Norwegii znaczenie jedynie z uwagi na komunikację z Rotterdamem, która obecnie ma wartość podrzędną. Przedsięwzięcie angielskie, polegające głównie na zakładaniu min, ma widocznie na celu usiłowanie zapobiegania przejazdom niemieckich łodzi podwodnych w jedną i drugą stronę.

O wpływie blokady na żeglugę duńską „Nationaltidende“ pisze, łącząc wrazenie, iż należy spodziewać się zmian, ponieważ żegluga z Esbjergu do Holandji już obecnie odbywa się drogą okólną na Hanatholm i wybrzeże angielskie.

### Finanse włoskie.

Bern, 27 stycznia. (T. wł.). — Z Rzymu donoszą, że minister skarbu został upoważniony dekretem do podniesienia w trzech bankach emisyjnych dalszej nadzwyczajnej zaliczki w wysokości 400 milionów lir. Zaliczki osiągną tedy niemal 3 miliardów lir.

### Wypożyczenie okrętów greckich.

London, 27 stycznia. (T. wł.). — „Daily Chronicle“ donosi z Aten, że greckie towarzystwo okrętowe przyjęło propozycję koalicji wypożyczenia okrętów greckich. Co do okrętów transatlantycznych zostanie zawarty układ osobny.

### Spadek rubla w Persji.

Teheran, 27 stycznia. (T. wł.). — Rubel rosyjski spadł tutaj na 29 szaki. Nikt nie chce

przyjmować pieniędzy rosyjskich, ponieważ brak tu ufności w trwałość stanu wewnętrznego w Rosji.

### Zmiany rządowe w Rosji.

Ze Sztokholmu donoszą do „Voss. Zig.“: Ks. Golicyn — jak tego zwyczaj wymaga — rewizytował w czwartek prezidenta Dumy Rodziankę. Odwiedziny trwały bardzo krótko. W ciągu rozmowy Rodzianko zażądał deklaracji co do zapowiadanych zmian w gabinecie i co do podjęcia na nowo prac w ciałach prawodawczych. Golicyn odpowiedział, że nie może w tej sprawie rzec nic stanowczego. Następnie dnia generał Bielajew pojechał do Carskiego Sioła. Wiedziano wtedy w Petersburgu, że min. wojny Szujajew ustąpi, ponieważ solidaryzował się z Trepowem. Uderzyło wszystkich, że pomocnik w urzędzie spraw zagranicznych Aleksander Połowcow, mianowany został cesarskim stalmistrzem, co łączy jakoby rzecz w związku pozostającą z bliskim podobno ustąpieniem Pokrowskiego.

W rozmowie ze współpracownikami „Now. Wrem.“ rozłożył ks. Golicyn w bardzo typowych zwrotach poglądy swe na nowomianowanych ministrów rosyjskich. Także dla niego powołanie na posterunek prezesa gabinetu było zupełną niespodzianką. Nie tajno mu, jak skomplikowane są obecnie zadania rządu, ile trudności przedstawia ich rozwiązanie dla rządu wogóle, dla niego zaś jako prezesa gabinetu w szczególności. Najbliższą rzeczą uspokojenie wewnętrzne. Na tyłach walczącej armii muszą zapanować uporządkowane stosunki. Golicyn oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by cel ów osiągnąć. Nie miał jeszcze czasu na wypracowanie programu, zachował jednak chęć najzupełniejszą przedmiotowości, wobec czego oczywiście nie da się-umocnić osobistymi sympatjami ani antypatjami.

Następnie przeszedł przez gabinetu do wyłuszczenia szczegółowych swych poglądów na politykę wewnętrzną. W bardzo ostrożnych zarysach nakreślił swe ultrareakcyjne przekonania. Jak wszyscy jego poprzednicy, zapewnił, że współpraca rządu z Dumą jest rzeczą nieodzowną, dla rozwiązania trudnych zadań chwili. Nie zaznaczył jednakże ani słówkiem, jak właściwie wyobraża sobie tę współpracę. Poprzestął tylko na niezbyt zachęcającym stwierdzeniu, że w danych warunkach współpraca Dumy z rządem przedstawia niemałe trudności. Lecz dobra wola i poczucie patriotyczne winny nie jedno pokonać. Niema wątpliwości, że Rosja nie może istnieć bez instytucji ustawodawczych. Golicyn uważa też za swój obowiązek jako podstawę całej swej działalności przyjąć zasadę, że obowiązująca obecnie ordynacja miejska pozostać musi nie naruszona. Rząd jako taki nie może na polu rządów państwowych przedsięwziąć żadnych wogóle eksperymentów, które zakrawałyby na jakiś przewrót, gdyż wynikiem ostatecznym takich przedsięwzięć byłaby zupełna dezorganizacja. Nie może więc być mowy o jakiejś odpowiedzialności rządu wobec Dumy. Uszanować należy prawo Dumy do wnoszenia interpelacji, a rząd obowiązany jest poświęcać oświadczeniom Dumy należną uwagę.

Jednakże, dodał ks. Golicyn, z drugiej strony niepodobna zapominać i o tem, że rząd nie może zachować się obojętnie wobec takich zajęć, jakich widownią świeżo była Dumna.

W podobnym duchu wyraził się ks. Golicyn również o organizacjach obywatelskich.

— Dopóki one zajmują się bezpośrednio swymi zadaniami, wywodzą, należy uznać ich znaczenie, ale trudno pochwalic ich postępowanie, jeśli wykraczają poza ramy swych uprawnień. W kwestji kongresów tych organizacji należy wydawać decyzje od wypadku do wypadku.

Ks. Golicyn wyraził się w końcu, że utworzenie jednolitego ministerjum, złączonego jak najściślej solidarnością zapatrywań, jest konieczne. Czy dzisiejszy gabinet okaże taką jednolitość, to się dopiero pokaże. W końcu zaznaczył, że w Radzie państwa należy do prawicy, jednakowoż w poszczególnych sprawach poglądy stronnictwa nie będą miały nań wpływu.

### Statynie telegramy.

### Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 stycznia wieczorem: **Pomiędzy Ancre i Somme, oraz na obu brzegach Aa toczy się chwilami ożywiona akcja bojowa artylerji.**

### Nominacja Sazonowa.

Petersburg, 27 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Urzędownie ogłoszono nominację Sazonowa na posła w Londynie.



# WARSZAWA.

## Telegram Rady Stanu do cesarza Wilhelma.

(o) Tymczasowa Rada Stanu z okazji rocznicy urodzin cesarskich wystosowała do cesarza Wilhelma depechę następującej treści:

Do Jego Cesarskiej Mości, Cesarza niemieckiego, króla pruskiego.

W uroczystym Dniu Urodzin Waszej Cesarskiej Mości pozwala sobie Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego złożyć swe życzenia, oby szlachetne postanowienia Waszej Cesarskiej Mości spełniły się pomysłnie. Wasza Cesarska Mość przyjął zechce wyrazi głęboko odczutej wdzięczności za manifest i przyrzeczenie z dnia 5 listopada, przez które Wasza Cesarska Mość w świetle zrozumienia celów wojennych, posuwających naprzód ludzką, poręczył wraz z najdostojniejszym swym sprzymierzeńcem wskreszenie Państwa polskiego.

Marszałek Koronny  
Niemojowski.

### O czem mówią...

(o) Boże drogi! O ileż byłoby łatwiej kronikarzowi pisać o tem, o czem... nie mówią w Warszawie. Nie byłby zmuszany nurzać się w odmęcie potopy bezdźwięcznych słów, wyszukiwać troskliwie treści na dnie, lub chociażby sensu nieco, ale wziąłby poprostu kilka tematów ważkich, posiadających wartość realną i przekuł je na formę feljetonika kronikarskiego.

Ala cóż?... o pracy solidarnej nad odbudową kraju, nie mówi nikt — zato o urzędach, synekurach, formie mundurów przyszytych senatorów, mówią wszędzie i wszyscy. O owocnej, a ciężkiej pracy R. G. O. nikt nie wspomina nawet, ale — o loteryi „klasycznej” krzyczą nawet wróble w Alejach Jerozolimskich. O solidarnej akcji przeciwko wyzyskowi spekulantów żywnościowych i innych, nawet się nie myśli, ale dzień i noc, wszędzie i na każdym miejscu narzekają ludziska na drożyznę.

Miejsca nie mam odpowiedniego na wyliczanie w dalszym ciągu owych tematów aktualnych. Zaznaczę jednak, że obecnie tout Varsovie mówi przedewszystkiem o... mrozie. Sekcyi żywnościowej i... kabaretach, które aczkolwiek noszą wdzięczne miano „cabaret” (po-polsku — szynk), jednakże nie wiele mają wspólnego z tą ordynarną nazwą, chociaż czasami starają się ją usprawiedliwić.

## Kronika warszawska.

### W dzień urodzin Cesarskich.

(o) Wczoraj, od rana, z powodu uroczystego dnia urodzin cesarza niemieckiego na wszystkich gmachach mieszczących w sobie urzędy ces. niem. władz okupacyjnych, powiewały flagi niemieckie. Poza tem, na ratuszu umieszczono amarantowo - białą flagę polską. Wszystkie wagony tramwajowe udekorowane były również chorągiewkami o kolorach nie-

mieckich i polskich. W godzinach rannych, po nabożeństwach: w kościele garnizonowym na placu Saskim (były sobór prawosławny) i w zbiorze ewangelickim na placu Małachowskiego, odbyła się parada wojskowa na placu Saskim, w obecności J. E. gen-gub. v. Beselera i świty przybożnej, oraz przedstawicieli władz wojskowych austriacko - węgierskich i polskich. Po ukończeniu parady oddziały wojsk przemaszerowały przez miasto w szyku paradnym z orkiestrami na czele.

Wieczorem odbyły się uroczystości i przyjęcia dla oficerów i żołnierzy w klubach i kantynach, gdzie w godzinach od 4-ej do 8-ej wieczorem rozdano żołnierzom poczęstunki.

Zaznaczyć należy, że w przeddzień uroczystości, wieczorem, koło godz. 8-ej przeciągnięto przez miasto tak zw. capstrzyk wojskowy z kilku orkiestrami na czele, składający się z oddziałów żołnierzy wszelkiej broni. Capstrzyk, który wyruszył z pl. Saskiego, dążył ulicami: Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem, Kr. Przedmieściem i t. d., wyglądał bardzo malowniczo, gdyż otaczali go żołnierze niosący pochodnie zwykle i magnezowe.

### Poczta polowa dla legionistów.

(o) Stosownie do ogłoszonego w n-rze 61-ym „Dziennika rozporządzeń” obwieszczenia uczestnicy wojska polskiego zrównani zostali w prawach korzystania dla prywatnego użytku z telegramów, telefonów i poczty polowej z uczestnikami warsz. general - gubernatorstwa.

Uczestnicy wojska polskiego mogą korzystać w tych samych rozmiarach i pod tymi samymi warunkami, co żołnierze niemieccy z urzędów pocztowo - telegraficznych. Przy korzystaniu z poczty polowej przez ludność cywilną obowiązują przepisy z dn. 9 grudnia 1916 roku.

W korzystaniu z urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych uczestnikom wojskowym dozwala się używania języka polskiego. Telegramy prywatne w polskim języku muszą być zaopatrzone w pozwolenie bezpośredniego oficera - zwierzchnika.

### Niema gruntu pod ogród szkolny.

(o) Proponowany przez Sekcyę plantacyj miejskich grunt na Kamionku na urządzenie na nim szkolnego ogrodu botanicznego, nie może być oddany na cel powyższy. Z kolei zwrócono się do Delegacyi szpitalniczej i dobroczynności o udzielenie pod tego rodzaju ogród gruntu z folwarku szpitalnego w Rakowcu. Wobec tego, że sprawa gruntów rakowieckich nie jest rozstrzygnięta i grunta te mogą być potrzebne miastu pod budowę nowego szpitala i innych instytucji dobroczynnych, delegacja uchwaliła odmówić udzielenia gruntu.

### Prace delegacyi miejskiej.

(o) Członkowie delegacyi miejskiej, którzy jeździli do Niemiec celem obznajmienia się tam z urządzeniami gospodarki miejskiej, odbyli już po powrocie posiedzenie wstępne, na którym rozglądano się w materyale, dostarczonej dotąd z Berlina i Charlottenburga. Dalsze materyale, z Poznania, Lipska i Kolo-

ni, przedstawiające poważną ilość, spodziewane są w tych dniach, poczem delegacyi przystąpią natychmiast do pracy około przygotowania właściwego referatu.

### „Czy wskreszenie Polski jest cudem dziejowym?”

(o) Pod tym tytułem wypowie dziś o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odczyt p. L. Belmont. Związany z aktualnością chwili temat, obrany przez znanego mówcę, budzi żywe zajęcie.

### Roboty publiczne.

(o) Z wiosną komisya robót publicznych, oprócz już zaczętych prac w r. z. zajmie się zasypywaniem i równaniem z ziemią fortów na Woli, Bielanych, w Służewcu i w Czerłakowie. W programie robót znajdują się również: budowa drogi między Burakowem a Piaskami, uporządkowanie i zabrukowanie ulicy ks. Piotra Skargi na Targówku, o ile będzie dostarczony brukowiec — rozkopanie prochowni w Grochowie i uporządkowanie terytorium kościoła św. Floryana na Pradze.

### Osobiste.

(o) Dowiadujemy się, że przewodniczący sekcyi prowadzenia miasta, p. Przanowski, zrzeka się czynności na tem stanowisku. Na jego miejsce magistrat, jak slychać, stawia kandydaturę Iawnika, p. Kazimierza Zyckiego, lecz ten wymawia się dla braku czasu, od przyjęcia tych obowiązków. Drugim kandydatem na miejsce, opróżnione przez p. Przanowskiego, jest p. Teodor Tieplitz.

### Kuchnie ruchome w okolicach podmiejskich.

(o) W sprawie wniosku o tworzeniu kuchni ruchomych w okolicach podmiejskich przedstawionego przez p. Antoniego Wieniawskiego na posiedzeniu Rady Op. w dniu 20 b. m. uchwalono zorganizowanie tej akcji z początku w małym zakresie, aby mógł powstać przykład praktyczny. Pierwszym miastem w Królestwie Polskiem, gdzie akcja tego rodzaju będzie najbardziej pożądana, jest Łódź.

### Oszczędzanie środków żywnościowych.

(o) Wobec nadchodzącego przednowka Rada Główna opiekuńcza uchwaliła wydać odpowiednią odezwę w sprawie oszczędzania środków żywnościowych i przekazywania ich na rzecz ubogiej ludności. Odezwę postanowiono zredagować w tym duchu, aby nawoływała na razie głównie do oszczędzania środków żywnościowych i przemawiała przede wszystkim do ludności włościańskiej. Odezwą zostanie rozrzucona po kraju za pośrednictwem Rad opiekuńczych, do których zostanie wystosowany w tej sprawie odpowiedni okólnik.

### Opieka nad ubogimi.

(o) W związku z nowowydanem rozporządzeniem władz okupacyjnych („Dziennik rozporządzeń Nr. 56 rozp. 212, 213 i 214), nakładającym na gminy wiejskie i miejskie obowiązek opiekowania się na ich terenach ludnością, pozbawioną środków do życia, Rada główna opiekuńcza postanowiła wpłynąć na Rady op. powiatowe, aby występowały do sejmików z wnioskami o wprowadzenie w życie tego rozporządzenia na terenie swych powiatów.

### Kursy szewstwa.

(o) Trudno uwierzyć. A jednak faktem jest, że na kursy szewstwa, urządzone przez cech szewców w Warszawie, nie można zebrać kompletu słuchaczy, chociaż potrzeba tylko 30 osób, a za kurs 4-ro miesięczny opłata wynosi zaledwie 10 rb. Zainteresowanych poinformować możemy, że niezamożni kandydaci mogą uzyskać poświadczenie cechu i przedstawić je z odpowiednim podaniem zarządu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w celu uzyskania kwoty potrzebnej z funduszu s. p. Mireckiego.

### Ogniska na placach publicznych.

(o) Silne mrozy, trwające od dłuższego czasu, mimowolnie przypominają zwyczaj dawniejszy, kiedy to na placach publicznych kosztem magistratu gorzały w mroźne dni ogniska lub kosze żelazne napełnione żarzącym się koksem. Biedacy bezdomni, oraz ci, którzy z tytułu fachu swego muszą pozostać na ulicach, t. j. doróżkarze, posłańcy, przekupnie i t. p. mogli ogrzać skostniałe dłonie. Czy nie byłoby możebne wskreszenie tego zwyczaju. Wydatek stosunkowo niewielki, boć mrozy u nas nie trwają długo, a wielu biedaków miałoby pomoc u-  
pragnioną.

### Tow. żeglugi napowietrznej.

(o) Zapisy na kursy lotnicze, z powodu dużej liczby zgłaszających się, zostały przedłużone do środy, dnia 31 stycznia włącznie. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się w poniedziałek, wtorek lub środę w godzinach od 7 do 8 wieczorem, w siedzibie polskiego Klubu sportowego, Marszałkowska nr. 154.

### Afery kabaretowe.

(o) Konkurencya pomiędzy t. zw. „kabaretami” warszawskimi wywołała także zwykłą wartość „artystycznych” piosenkarzy i monologistów, którzy nie będąc na wiązać ich kontrakty, bez żadnych ceremonij i skrupułów przechodzą sobie z jednego przedsiębiorstwa do drugiego, uzyskując korzystniejsze warunki. Echom takiej afery właśnie będzie sprawa, wytoczona obecnie przez pewien kabaret piosenkarzowi T., który, mimo kontraktu, przewedrował do konkurencyi. Władze sądowe, jako zabezpieczenie tymczasowe, skarżącemu właścicielowi kabaretu przyznały prawo ścigania z T. 500 marek za każdy jego występ w przedsiębiorstwie konkurencyjnym — aż do czasu wydania wyroku sądowego. Wtajemniczeni zapewniają, że właściciel uszkodzowanego kabaretu nie zdoła od zdradzającego go piosenkarza wyciągnąć nawet jednej marki.

### W przystępie bezwładu.

(o) Zamieszkała przy ul. Mokotowskiej nr. 52, pani K., wyszła koło wieczora z domu za sprawunkami i powracając o 9-ej wieczorem, w ataku bezwładu umysłowego zatraćła pojęcie czasu i przestrzeni i tak idąc ulicą Mokotowską, zaszła nieprzytomnym krokiem aż pod sam Służewiec. Tam, z zupełnego wyczerpania sił fizycznych, padła na drodze i leżała w śniegu przez parę godzin. Na szczęście, eposztrzężono ją, wniesiono do służewskiego dworu i po licznych zabiegach doprowadzono do przytomności, dzięki czemu mogła objaśnić o adresie zamieszkania w Warszawie. Poważnie chorą przewieziono do Warszawy. Tu przywołani lekarze stwierdzili odmrożenie pałców u rąk i nóg, oraz poważnie zagrożony stan psychiczny.

## 13) Władysław Orkan. Drogą Czwartaków.

(Ciąg dalszy).

Ze nie gorzej się działo i w brygadzie pierwszej, zajmującej przed nami pozycyę we wsi, mieliśmy sposobność stwierdzić choćby z następującego przydarzenia. Przeprowadzono koło nas kilku jeńców Moskali, wziętych w takich okolicznościach: Poszli oni do chałup w pasie między pozycyami na kury; w tym samym celu wyprawio się do tychże chałup kilku rełutenów z brygady; jeno z tą różnicą, że ci mieli z sobą karabiny, a Moskale nie. Wzięli ich przeto jak swoich.

Poczta nadniosła gazety. Czytaliśmy też cednia komunikaty urzędowe, załączone w rezkazach Komendy. Dowiedzieliśmy się z nich, że kilka fortów Dębina zdobyto, że z lewego brzegu Wisły wygarnują Moskali.

Stało przed nami w onym lesie pod Czolaną marzenie: Lublin — miasto. Zapewne — i dechodzący nas słuchy o tem — Moskale nie twierdzą się na wzgórzach pod Lublinem, lecz ostatecznie tam — wierzyliśmy po dwóch — trzech tygodniach walk dojdziemy. Kierunek szła naszego: na Lublin.

### VIII.

#### Dyspozycya brzmiała:

„Czwarta armia rozpoczęła dalszą ofensywę. Silne oddziały brygady w ścisłej łączności z brygadą przekroczyły zagłębienie o świcie dnia. Jako rezerwa pułk... Wszystkie oddziały Leg. pol. stać będą w pogotowiu, aby przejąć w danej chwili natychmiast do ataku, względnie, gdyby nieprzyjaciel natarł, powstrzymać go”.

Zaczem jeszcze z wieczora na 29 nakazano w pułku ostre pogotowie. Wydano dyspozycyę komendantom batalionów i komendantom oddziałów karabinów maszynowych.

O godz. 3 w nocy — alarm. Słyszymy: atak na obu skrzydłach. Posunięto bataliony. Pułk jednak nie wszedł w działanie.

Przez cały dzień 29 stały oddziały pułku w pogotowiu. Wieczorem zanęciły się na skłonie północno - wschodnim łuny dalekie pożarów. Olbrzymia luna z wyjawem — zdążyło się — płomieni wykwiła w stronie Lublina. Mówią: To Lublin się pali!... Gniew nas ogarnia bezsilny. Miasto pragnione... Nie zdążyliśmy!...

30-go wczes rano zarządono wymarsz. Już dnia poprzedniego dane były dyspozycyę odnośnie.

To też pułk zwinął się szybko. Godzina nie uszła, jak wszystko spakowane — porządkiem unormowanym pułk wyruszył.

Mija nas sznur konnicy Beliny. Gdzieś spieszą. Słyszymy że por. Ostoję ze swym oddziałem przejechał. Czyżby już do Lublina? Nie wskazują na to dyspozycyę, wydane batalionowym, iżby marsz odbywał się w bojowym pogotowiu.

Wkraczamy do wsi, gdzie stała brygada pierwsza. Widać odcinki rowów wzdłuż rzeczki i rzadkie doły okopani tyralierskich. Łączki, moczary, z których dźwiga się pologie abocze pól.

W połowie wsi bataliony otrzymują rezkaz rozwinięcia się w kolumny rezerwowe, ce gdy wykonały z precyzją, nadchodzi zmiana: maszerować dalej!...

Ruszamy więc pod górę, mijamy wozy trenowe brygady — u szcbla wzniesienia napotyamy znakomicie uzbrojone pozycyę rosyjskie. Dalej za przechyleciem cmentarz, z napano porozbijanymi nagrobkami. Stała tu widział bateria nieprzyjacielska, i nasza artylerya

ostrzeliwała to miejsce. — Słyszymy, że patrol wypalają po lasach (na prawo) Moskali.

W drodze otrzymuje Komenda pułku odpis rozkazu (do brygady I.):

„Nieprzyjaciel na całym froncie armii w odwrocie. Komenda armii nakazuje bezwzględny pościg aż do linii potoku Ciemięga. Brygada I starać się ma dojść jednym ciągiem do linii 4. pułk podejdzie do... Komenda Legionów do folwarku”...

Dążymy dalej, mijając rzadkie osady. Zarządono krótki spoczynek obiadowy. Komenda pułku staje przy jakiejś chaćce koło sadu. Dostajemy garnek mleka kwaśnego, chleb razowy, masło. Migiem się to minęło. Kuchnie pułkowe nadsięgnęły, wydając kompaniom obiad.

Odwiedzają Komendę pułku Ekscel. Durski w przejeździe do M.

Z południa ruszamy dalej wskazaną drogą na M. Bataliony maszerują w pewnych odstępach za nami.

Dobijamy do toru kolejowego. Komenda pułku wysła meldunek. „Godzina 3 po poł. 4-pułk przekracza linię kolejową I.” Mijamy tor — na prawo zostaje stacya i wyjeżdżamy na szosę, idącą do Lublina.

Jakżeż nam przykro, że będąc tak blisko upragnionego miasta, musimy — według wskazanego kierunku pościgu — wyminąć je i dziesięć wiorst jeno oddalenia, przejeść dalej na północ.

Widzimy już ze wzniesienia wiszę białych i różowych wież, niby zjawę podkrakowskich Bielani.

— Lublin...

Mijamy, jadąc szosą, drogę do M. — aż zatrzymujemy się u wylotu drogi bożniej, obśczonej drzewami, wiodącej do U. Tam namaznaczono na dzisiejszą noc kwaterę pułku.

Nadjeżdża właśnie paru jeźdźców od stre-

ny Lublina. Porucznik Kleeberg, zastępca szefa sztabu Komendy Legionów.

— To od Lublinianek — mówi, podając różę pułkownikowi.

Opowiada z zachwytem o mieście, o powitanu entuzjastycznym, jakie spotkało pierwszych wjeżdżających do miasta: ulanów Ostoi i ulanów Beliny.

— Kto chce jechać do Lublina? — rzecze pułkownik. — Ja niestety nie mogę. Orkan? Bebrowski?

— Rezkaz.

Nie ociągając się, ruszamy z kopyta. Z nami por. Rawnikar. Pędzimy bez wychnienia, aż konie pot oblań.

Zwalniamy. Wylania się miasto w błaskach zórz zachodu. Różowe wieże i mury nad złotem polem zbóż...

Nie będą opisywać szczegółowo przyjęcia, jakiego w Lublinie doznaliśmy.

Na zawsze w pamięci serc zostaną te chwile tym z legionistów, którzy mieli szczęście stanąć w Lublinie w pierwszy dzień po wyjściu Moskali.

Czuło się po martwocie ziem Zawisła, po ozięblej rezerwie Piotrkowa, że się do Polski wjechało.

Ulice rojne, tętniące ruchem eswoobedzenia — twarze radosne — okrzyki witające — życzliwość oczu spotykanych — gościnność stwartia serc — entuzjazmem wności! Młodzień, z piwnic wywarta na ulicę — już w szeregach ochotniczych, w szarych mundurach strzeleckich... Wszystkie te w obliczu walk, przy bliskim huku dział.

Wchodzimy do składu aptecznego. Subjekt prosi nas do pokoju obok. Zastajemy tam grono osób: kilku księży uciakinierów z okolicy, kilku mieszcowskich ebywafeli.

— Presimy! presimy!



ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Karola Flawiana.
Jutro: Franciszka Salez.

Wschód słońca o godz. 7 m. 56.
Zachód o godz. 4 m. 39.

Rocznice.

Dnia 28 r. 1725. Umarł car Piotr Wielki.
1819. Umarł w Warszawie Jan Kiliński, majster szewski, oraz pułkownik wojsk narodowych pod Kościuszką.
1826. W Szostakowie, pod Wysokiem Litewskim, urodził się Romuald Traugutt.

Kronika łódzka.

Uroczystość urodzin ces. Wilhelma

rozpoczęła się w Łodzi pobudką o godzinie 7 rano. Oddział załogi tutejszej z orkiestrą na czele wyszedł z koszar przy ul. Benedykta, kierując się ulicami Zieloną, Piotrkowską, Karola, Wólczanską, Anną i rozwiązzał się na ul. Nowo Spacerowej. O godzinie 8 i pół odbyły się nabożeństwa w kościele św. Jana i w kościele św. Krzyża. O godz. 11 i pół w południe odbyła się przed Grad Hotelem parada wojskowa, którą przyjął w otoczeniu świty gubernator wojenny generał von Schmitt; przygrywały dwie orkiestry wojskowe. O godz. 1-ej odbył się w sali Grand Hotelu obiad, w którym wzięli udział oficerowie załogi, oraz wyżsi urzędnicy zarządu cywilnego.

Gmachy, gdzie mieszczą się biura rządowe, oraz tramwaje były przystrojone flagami.

W sprawie braku chleba.

W sprawie dającego się odczuć braku chleba daje „Deutsche Lodz. Zig.“ ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienie:

Wobec powtarzających się w ostatnich czasach zażaleń na brak chleba należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że zjawisko to występuje zwykle, wskutek braku innych środków żywnościowych, jak obecnie ziemniaków. Publiczność stara się zatem o chleb w większej ilości aniżeli przypada na wyznaczoną rację, placąc zań droższą cenę, za to zaś nabywa chleb zupełnie bez kart, co prowadzi do zachwiania porządku zaopatrywania miasta w chleb. W końcu należy jeszcze zaznaczyć, że często z przyczyn technicznych przerywane są czynności w piekarniach. Ostatnio wchodzi też w grę brak węgla, fałszowanie kart chlebowych i t. d.

Z powyżej wymienionych powodów wynika zatem brak chleba, choć w Kom. rozdziału nie było żadnych opóźnień. Zatem do niepokoju ludność nie ma żadnych powodów i należy przypuszczać, że stosunki te się unormują. Powyższe doświadczenie powtarzało się już kilkakrotnie. Magistrat i delegacja zaprowadzająca miasta starają się aby wyszukać środki dla zapobieżenia nadal powtarzaniu się tych wypadków.

Biblioteka publiczna w Łodzi.

Nadeszły już pierwsze transporty książek naukowych, nadesłanych przez firmy Gebethnera i Wolffa, Fiszera, Wendy i Sp. Na ukończeniu jest segregowanie kilkuset tomów uprzednio przesłanych przez Tow. biblioteki publicznej w Warszawie. Najważniejszą podstawą egzystencji i rozwoju biblioteki publicznej jest rozporządzenie władz o dostarczaniu bezpłatnie i dla biblioteki publicznej w Łodzi przez wszystkich drukarzy i wydawców wszystkich wydawnictw, odbijanych za pomocą druku, litografii, miedziorytów i wszelkich innych sposobów sztuki drukarskiej, a więc zarówno map, nut i reprodukcji dzieł sztuki, jak i wszelkich książek, czasopism i dzienników. Dotyczy to wszelkich wydawnictw, wydanych w kraju i zagranicą, o ile wydawca mieszka w kraju. Już nadeszły dwa transporty tak bogate, że wykazują one w jak szybkim czasie będzie mogła powstać w Łodzi biblioteka prawdziwie bogata.

Pragnąc stworzyć w Łodzi pierwszą czytelną periodycznych wydawnictw naukowych, zarząd Biblioteki zaprenumerował poważną ilość periodycznych wydawnictw naukowych, wydawanych zagranicą w różnych językach.

Czytelnia ta wkrótce już będzie oddana do publicznego użytku, co niewątpliwie będzie bardzo korzystnym, wypełniając dotychczasową w tym względzie lukę w mieście naszym.

Falszywe ruble.

Przed kilkoma dniami w kronice warszawskiej była wiadomość, że w stolicy kursują w wielkiej ilości podrabiane ruble papierowe. Obecnie ruble te ukazały się i u nas. Dlatego też należy zwracać baczną uwagę przy przyjmowaniu rubli rosyjskich. Falszykiaty są tak dobrze podrobione, że mniej świadomym trudno je rozróżnić od prawdziwych.

Polskie sądy pokoju.

W przyszłym tygodniu sądy polskie przenoszą się do specjalnego domu przy ul. Dzielnej Nr. 41, gdzie zajmą cały front tego domu. Na parterze będzie się mieścić sąd pokoju 1-go okręgu; na pierwszym piętrze 4-go i 7-go; na drugim piętrze 3-go i 6-go, a na 3-im piętrze 2-go i 5-go.

Wydział apelacyjny sądu okręgowego pozostanie w lokalu przy ul. Pańskiej Nr. 115.

Ochrony miejscowej R. O.

M. R. O. zwróciła specjalną uwagę na stan swoich ochron. Utworzono komisję sanitarno-lekarską, która roztoczy opiekę nad dziećmi w ochronach, znajdujących się pod egidą rady. Opieka polegać będzie na tym, że każda ochrona pozyska swego stałego lekarza, którego zadaniem będzie dbałość o higienę lokalu, oraz o zdrowie i leczenie biednych chorych dzieci. Aby uzyskać lekarstwa, rada zwróciła się do delegacji n. p. b. o wyznaczenie 1200 recept miesięcznie.

Ze Stow. „Kropla Mleka“.

Ze sprawozdania Stow. „Kropla Mleka“ za rok 1916 przytaczamy niektóre dane: Wydano w 6 miejscach rozdawnictwa 145,416 litrów mleka, 17,728 puszek zgęszczonego mleka, 164 puszek mączki Nestlé, 23,435 obiadów, 46,400 porcji kleików.

Korzystało z tego w styczniu — 1165 dzieci, lutym — 1466 dzieci, marcu 1887, kwietniu — 1836, maju — 1875, czerwcu — 1876, lipcu — 1886, sierpniu 1606, wrześniu 1669, październiku — 1462, listopadzie — 1436, grudniu — 1441 dzieci.

Z Muzeum nauki i sztuki.

Zarząd Towarzystwa zaangażował dra Biskupskiego do zastawienia całego inwentarza Muzeum. Prace nad spisaniem działu fizycznego już zostały ukończone; jednocześnie wyremontowano uszkodzone przez długotrwały użytek aparaty i nabyto wiele nowych. Frekwencja zwiedzających Muzeum wciąż jest znaczna. Jednak szkoły elementarne bardzo mało korzystają z Muzeum, chociaż zarząd czynił wszelkie udogodnienia co do opłat i godzin otwarcia. Zwracamy na to uwagę czytelników miarodajnych.

Z polskich kursów pedagogicznych.

Dziś, o godz. 4 po poł., odbędzie się pierwsza pogadanka wzorowa na temat „Rok 63“, ilustrowana przezrociami (Grotgera). W związku z pogadanką dzieci szkół miejscowych wypowiedzą swą deklarację o szkolnictwie, oraz chóry wykonają pieśni patriotyczne. Zarząd Kursów uprzejmie prosi dyrektorów szkół, nauczycielstwo, oraz wszystkich interesujących się sprawami wychowania o łaskawe przybycie.

Komitet zagonków

już rozdał 2000 działek. Komitet czyni starania o pozyskanie nowych gruntów, gdyż wiele z tych, na których dotychczas ziemniaki były sadzone, stały się tak wyżałowione, że nie urodzą ziemniaków, o ile nie zostaną poddane użyczeniu przez nawóz, o który dziś trudno. Z tego powodu ma być zwrócona uwaga na racjonalne nawożenie pól.

Opłata za chorych.

Magistrat zaaprobował wniosek wydziału zdrowotności m. Łodzi, aby prywatnym szpitalem, za nadesłanych im przez miasto chorych płacono za chorego wewnątrz 3 m. 30 t. i za chorego chirurgicznie 4 m. dziennie.

Oświecenie mieszkań.

Nowe, efektywne a przytem tanie oświetlenie elektryczne mieszkań mailem, gazem napełnionymi, lampkami „Wotan“ Tow. Akc. Siemens, wykazuje sobie coraz większe uznanie ogółne.

Światło tych lampek piękne, białe — wywiera nader przyjemne wrażenie wszędzie, gdzie się da je zauważyć.

Nie przeto dziwnego że nowość ta zaczyna szybko się przyjmować.

Wskutek napełnienia lampek tych gazem szlachetnym, udało się podwyższyć efekt świetlny, przy jednoczesnym obniżeniu do maksimum zużycia prądu.

Zwracamy uwagę, że przy nabywaniu lampek tych, należy żądać, by na powierzchni szklanej znajdowała się marka ochronna: „Wotan G.“, nie dając wzmówić sobie innych „takich samych“ wyrobów. Tylko wyżej wspomniana marka ręczy za znane już lampki wotanowe Tow. Akc. „Siemens“.

Z Domu ludowego.

Dziś w sali domu ludowego Tow. śpiewała im. St. Moniuszki urzędująca wieczór wokalno-dramatyczny na program którego złożyła się: „Pieśńka wujaska“ J. A. Fredry i „Fatalna szafa“ krótko chwila w 1 akcie X Teatralnego. W części koncertowej między innymi, chór męski zaśpiewa wieńiec pieśni narodowych z akompaniamentem fortepianu w układzie H. Miłki. Kompozytorem złożyła z 20 pieśni narodowych daje obraz powstania polskiego przeciw Moskalom. Początek o godz. 6-ej wieczorem.

Zapasy ładu.

Już od kilku lat troszy się trzymać tytuł dni, jak w tym roku. Dzięki temu można by się zaopatrzyć w ładu na lato, by uniknąć jego braku, co było chroniczne w ostatnich latach. Z powodu jednak drożyzny przewozu bardzo mało ładu dostarczą do miasta. Zaopatrują się w ładu i to w ogr-

niczonoj ilości właściciele browarów i fabrykanci wody sodowej. Po wsiach natomiast wóclanie gromadzą zapasy ładu w prowizorycznych sklepach, w nadziei, że miasto za niego latem dobrze zapłaci.

Leczenie chorych na oczy.

Magistrat zatwierdził wniosek wydziału zdrowotności m. Łodzi o utworzenie 2 posad lekarzy-okulistów w ambulatorium na ul. Suwalskiej Nr. 1 i przy Rynku Bałuckim Nr. 3.

Osobiste.

Magistrat zatwierdził na miejsce dra Knichowieckiego, jako lekarza dzielnicy dra Marynowskiego, naczelnym zaś lekarzem 1-go domu i zolacyjnego będzie dr. Keaw. Jasiński.

Odczyt.

W środę, dnia 31 stycznia o godz. 7 1/2 wieczorem, w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), działacz społeczny i publicysta warszawski, p. Medard Downarowicz wygłosi odczyt: p. t. „Rada Stanu“. Bilety do nabycia w „Promieniu“, Piotrkowska 81.

Ze Stow. nauczycieli żydów.

Komunikują nam, że wzmianka, podana w „Lodzer Volksblatt“, a powtórzona przez inne pisma o zebraniu Stow., które miało się zastanowić nad językiem wykładowym w szkołach żydowskich, jest z gruntu fałszywą. Podobnego zebrania wcale nie zwolowano.

Ruch wydawniczy.

Nakładem księgarni E. Wende i S-ka wydano Skarbyczka dla dzieci (na fortepian), część trzecia, p. t. „Mały patriot“, opracowany przez Władysława Grota, zawierający dwadzieścia pieśni narodowych. Skarbyczka zdobi barwna okładka. Cena egzemplarza rb. 150.

Z pol. kursów pedagogicznych.

Obchód styczniowy na kursach został odłożony. O dniu uroczystości nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Kabaret literacko-artystyczny.

We wtorek zjeżdża do naszego miasta kabaret literacko-artystyczny, znany w Warszawie pod firmą „Mirage“. Na czele zespołu, pozostającego pod kierunkiem dyr. H. Markiewicza wymienić należy pp.: Rafała Bojczę, artystkę warsz. teatr. p. Dobos-Markowską i znaną z występów w Łodzi — Miał-Mare. Jako konferencjer wystąpi p. Jan Smotrycki, akompaniować będzie kompozytor p. Wiktor Krupniński. Nowością dla Łodzi będzie stanowić występ primabaleriny opery miejskiej w Warszawie p. Walery Gnatowskiej, która ze swym partnerem p. Sobieszewskim wykona nowe tańce w wykwintnych i bogatych kostiumach. Zespół bawić będzie w Łodzi dwa dni. Przedstawienia odbędą się w teatrze Polskim.

Teatr Polski.

Dziś o godz. 3 po poł. obraz historyczny w 4 aktach M. Bałuckiego p. t. „Kiliński“, wieczorem niegrana dotychczas w Warszawie tragedia L. Sowińskiego p. t. „Na Ukrainie“.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Jutrzejczy XV-ty z rzędu koncert symfoniczny E. O. S., który odbędzie się pod dyrekcją Bronisława Szulca i przy współudziale pianistki Katarzyny Jaczynowskiej z Warszawy, zapowiada się nadzwyczaj interesująco pod względem artystycznym. Pani Jaczynowska odegra z towarzyszeniem orkiestry przepiękny koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego, oraz Nokturn cis-moll i Wale As-dur Chopina. Program orkiestry zapowiada dwa poematy symfoniczne: „Les Preludes“ Liszta i „En Saga“ Sibeliusa.

Bilety, których większa połowa została już rozsprzedana, są do nabycia w niewielkich ilościach w Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Ślizgawica.

Wczoraj Pogotowie udzieliło pierwszej pomocy dwóm osobom, które wskutek ślizgawicy uległy złamaniu nog.

Ziemie polskie.

Z Kalisza.

W ubiegły poniedziałek, 22 b. m., o godz. 10 rano, staraniem Ligi Kobiet Polskich pogotowia wojennego, odbyło się w miejscowym kościele N. M. Panny nabożeństwo żałobne za dusze rodaków poległych w powstaniu 1863 roku. Mszę św. odprawił ks. Fr. Potępski, wikaryusz kościoła farnego. W czasie nabożeństwa chór mieszany tegoż kościoła pod batutą swego dyrygenta p. M. Jasińskiego odśpiewał: „Requiem“, hymny „Boże, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, na zakończenie zaś „Salve Regina“. Kościół zapelnili modlący się, nastrój podczas nabożeństwa był bardzo uroczysty.

Z Koła.

Zaprowadzona została tu komunikacja samochołowa. Samochołdy kursują z Kola przez Konin, Goline, Słupcę do Strzałkowa w powiaty poznański, a także do Kalisza.

Pasażerowie mają prawo zabierać do 10 kilogramów bagaży i muszą posiadać świadectwo odwzajemnienia. Przejazd dla osób wojennych jest bezpłatny.

Z Kujaw.

Staraniem wójta gminy Łęg, w przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie gminne w sprawie otwarcia 2 szkół początkowych we wsi Korabniki i wsi Łęg; brak tych szkół dawał się już bardzo odczuwać ludności tej gminy, która liczy do 5,000.

Z Włocławka.

Od 1 lutego będzie tu otwarta ochronka. Ochronka ta będzie nosiła nazwę imienia Sienkiewicza. Kierowniczką ochrony będzie p. Stanisława Zarzycka.

Na słupach ogłoszeniowych rozlepiono tu ogłoszenie następującej treści: Dnia 20 b. m., przez sąd okręgowy został skazany na rozstrzelanie dezertjer Wacek Makarow Mitozop, za udział w różnych napadach rabunkowych i zamordowanie małżonkowi Elbaum w Tarnowicach i handlarza Chinczyńskiego w Jakubowie. W dniu 22 b. m. wyrok został wykonany.

Z Ziemi Gostyńskiej.

Zyjąc w czasach tak pełnych dla nas wielkiej nadziei i pełnych ogłoszeń dalekich narodu naszego porywów, dziwne wrażenie odbiera się z życia mieszkańców Ziemi Gostyńskiej. Sam Gostynin, miasto z 7-mioltyszną ludnością, nie bardzo pochopnym jest do żywego komunikowania się ze światem.

Kronika miejscowa notuje nast. wielkie zdarzenia w życiu Gostynina: Grudzień: przedstawienie na cel dobroczynny, kółka amatorskiego — bardzo udane.

Usiłowania otwarcia oddziału C. K. N. kończą się na pobożnych życzeniach kilku odważniejszych, bo aczkolwiek Gostynin obfituje w różnego kalibru i stanu wielkich ludzi, to jednak nie chcą oni się tak bardzo „angażować“.

Ludek miejski z początku z wielką nieufnością robiący „oko“ do „legionów“ dał się jednak przebić i przez taktowne poczynanie sobie naszych wojaków przestał się boćczyć.

21-go stycznia jako w przeddzień rocznicy powstania styczniowego staraniem Zarządu kursów elementarnych urządzono odczyt „o roku 63“. Prelegent, profesor Gimnazjum miejscowego p. Eugeniusz Przybyszewski w referacji swoim, bardzo starannie opracowanym, zwrócił uwagę przedewszystkiem na stosunek państw europejskich do powstania, następnie na stosunki wewnątrz kraju i objął znaczenie powstania, jako jednego z etapów walki o wolność ludu ciemniejszego. Niestety, sala odczytowa nie miała szczęścia oglądać całej śmietankowej inteligencji miejscowej, która natomiast z całym zapalem tłumnie oklaskuje farsy, wystawiane przez trupy wędrownych artystów.

Gostynin ma 7-klasowe Gimnazjum. Uczelnia ta jednak nie bardzo zdaje się odpowiadać wysokości swego zadania, brak w niej poprostu polskiej akcentu. W życiu młodzieży tutejszej szkolnej daje się odczuwać specjalna atmosfera. Nie widać wcale tej młodoci, sielskiej i anielskiej tych porwów wzniosłości. Woli bilard i inne szlachetniejsze rozrywki.

Gostynin śpi. A może to tylko sen Iwa... za chwilę ryknie i pokaże światu całemu pazury... Ha, może, ale tymczasem — sza.

Z Łomży.

Z inicjatywy Zarządu I-go Stowarzyszenia Spożywczego odbyło się posiedzenie Zarządów miejscowych stowarzyszeń spożywczych.

Przedmiotem obrad był następujący sprawę: 1) potrzeba periodycznych konferencji władz miejscowych Stowarzyszeń spożywczych, w celu omawiania metod popierania współdziałłości i wzajemnego współdziałania przy wprowadzaniu w czyn zamierzeń zaaprobowanych; 2) projekt założenia przez Związek Stowarzyszeń spożywczych Hurtowni w Łomży; 3) projekt nabycia wspólnymi siłami domu na potrzeby własne Stowarzyszeń miejscowych; 4) zmianie się wszystkich Stowarzyszeń w jedno. Zebrani zaakceptowali w zupełności projekt wspólnych konferencji periodycznych i w tym celu uznali za potrzebne wyłonić komisję, która ściśle określi charakter tych konferencji i przesyła skład uczestników. Komisja tę utworzą delegaci zarządów stowarzyszeń po dwóch od każdego. Pozostałe punkty porządku dziennego ulegną jeszcze rozważaniu tak na posiedzeniach poszczególnych Zarządów, jako też wspólnych posiedzeniach.

Na 31 stycznia r. b. wyznaczono zjazd przedstawicieli okolicznych stowarzyszeń działających, jak również tych, które chwilowo działalności zawiesiły, w sprawie rozwoju współdziałłości węgla, oraz zorganizowanej przez Związek Stow. spożywczych hurtowni.

Seminarium nauczycielskie dla młodzieży męskiej, imienia Henryka Sienkiewicza zostało otwarte w dniu 15 b. m. Narazie funkcjonować będzie kurs przygotowawczy. Kandydatów zgłosiło się 30, z których zakwalifikowano — 26. Na stanowisko wychowawcy kursu przygotowawczego zaproszono p. Józefa Bazgiera, nauczyciela szkół Polskiej Macierzy Szkolnej. Tymczasowe kierownictwo, do końca roku szkolnego, objął p. Zygmunt Piotrowski, dyrektor Gimnazjum Polskiego.

Akt otwarcia seminarium wypadł b. uroczysto.

Obchód powstania styczniowego urządziła dnia 21 b. m. w teatrze miejscowym, organizująca się w Łomży „Liga kobiet pogotowia wojennego“. Program wieczoru obejmował dwa odczyty: ks. pastora Ryszarda Paszke — Rys dziejów, skutki i znaczenie powstania styczniowego i p. Juliusza Kleindiensta — Rok 1863 w literaturze polskiej. Nadto odegrano fragment końcowy aktu czwartego z „Dyktatora“ Jerzego Żuławskiego.

Jednodniowy spis ludności, sporządzony w dniu 31 maja 1916 r., wykazał, że Łomża posiada ogółem 18,322 mieszkańców, w tem mężczyzn 8,141 i kobiet 10,181. Pod względem wyznaniowym ludność dzieli się: rzymsko-katolików 6,906, żydów 11,185, ewangelików 187 i prawosławnych 45. Dłomów w mieście 923, rodzin 3,791.

Z Kielc.

W latach 1816—1837 istniała w Kielcach Szkoła Akademicko-Górnicza, pozostająca pod dozorem dyrektora górniczego, której celem było kształcenie zdanych, do kopalń urzędników i oficyalistów. Uczniowie byli podzieleni na 3 klasy: 1) admistrów, czyli przechodzących przez próbę, 2) ekspektantów, czyli oczekujących na stopień akademicki i 3) akademików, czyli studyjących kurs akademicki w obranym zawodzie. Wykładano w szkole tej w języku polskim: mineralogię, fizykę, matematykę wyższą, chemię, geognozję, probierstwo, hutnictwo i inżynierię me-



chanizmów i maszyn. Po roku 1840 szkołę tę przeniesiono do Warszawy. W czasach obecnych, gdy wkrótce musimy wznowić pracę górniczą w jaknajrozsłabszym zakresie, aby móżdż zapewnić krajowi nieodzowne metale i glinki, byłoby wskazaniem wskrzeszenia w Kielcach Wyższej Szkoły górnictwa krajowego.

### Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Prezydium Narodowej Rady Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim wydało z powodu powstania rządów polskiego następującą odezwę:

Obywatele!

W Warszawie rozpoczyna swą działalność Tymczasowa Rada Stanu, utworzona na zasadzie porozumienia między Rządami Państw Centralnych a kierownikami instytucjami opinii polskiej.

Poprzedziły ją liczne konferencje wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych, oraz najwybitniejszych polityków bezpartyjnych.

Chociaż formalnie Tymczasowa Rada Stanu otrzymuje nominacje od Monarchów Państw Centralnych — to jednak istotnym źródłem jej władzy jest powołanie Rady Stanu do życia przez polskie kierownictwo czynników politycznych.

Nie zważając ona do nas przychodzi, nie narzuca nam jest, lecz naszą własną instytucją — jest Prowizorycznym Rządem Polskim.

Obywatele! Oto wskrzeszona jest władza polska! Oto my doczekaliśmy dnia, gdy rozkaz w imieniu Polski i dla dobra Polski usłyszmy!

Obywatele! Dziś pierwszym i najświętszym naszym obowiązkiem jest władzy tej posłuchać okazać, karność i swartość wewnątrz stworzyć — wszystkim siłami narodu poprzeć Rząd prowizoryczny w odpowiedzialnej, ciężkiej a tak radosnej i świętej pracy, jak budowanie podstaw państwa polskiego.

W imię przyszłości Ojczyzny, w imię odpowiedzialności obywatelskiej, jaka nas czeka, okazmy posłuszeństwo pierwszej Władzy Polskiej, okazmy jej pomoc w pracy!

Niech żyje Rząd Polski!

Rada Okręgowa Narodowa  
Zagłębia Dąbrowskiego.

W styczniu r. 1917.

### Z Mławy.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.”)

Akcja wyborcza w naszym mieście toczy się bardzo ospale. Większość mławian — Polaków abscentuje się zupełnie od udziału w wyborach.

Dygresję w monotonię życia naszego miasta stanowiło niedzielne widowisko amatorskie (odegrano sztukę Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik”), oraz obchód rocznicy powstania styczniowego. Poza solennym nabożeństwem wygolzone odczyt o powstaniu w 1863 r. Obchód zakończono odpiewaniem pieśni patryotycznych. M.

### Z Przasnysza.

Dn. 5 b. m. na ogólnym zebraniu rady powiatowej opiekuńczej w Przasnyszu na wniosek zarządu powiatu uchwałę, zmierz-

ającą do stopniowej reorganizacji czynności rad miejscowych w powiecie w tem znaczeniu, że rady miejscowe w zakresie swych potrzeb i w granicach udzielonych im ze strony R. G. O. środków materialnych rządzą się będą autonomicznie.

Ponieważ w krótkim czasie wszystkie Rady miejscowe w powiecie, ich zarządy, jakoteż Rada op. powiatowa wraz z tej zarządem mają być powołane z wyborów, zarząd dotychczasowy przagnąłby przygotować odpowiedni teren pracy, na którym powstała z wyborów organizacja pomyślnie rozwijać się mogła.

Zakres pracy społecznej, objęty kompetencją Rady op. pow. Przasnyskiego rozwija się głównie w dwóch kierunkach.

1. Pierwszy — obejmuje szerokie zadania opieki nad dziećmi, a mian. — zakładanie i prowadzenie ochron, oraz przytulców dla dzieci (dotychczas otwarto w powiecie około 50 tych instytucji). Cała działalność w tej dziedzinie koncentruje się w Sekcyi i zarządzie Sekcyi Ochron. Sekcja ta posiada w każdej gminie — gminnego opiekuna ochron oraz z bezpośrednich opiekunów ochron. Sekcja tworzy odrębną organizację, podległą bezpośrednio zarządowi rady pow., przy czem każdy opiekun gminny wchodzić musi w skład zarządu miejscowej rady opiekuńczej prawem głosu decydującego w zakresie swej kompetencji. W ten sposób zarząd Rady miejscowej za pośrednictwem swego opiekuna gminnego ma prawo: czuwania nad funkcjonowaniem ochron, przedstawiania swych projektów co do mających się zakładać nowych ochron w gminie, opracowywania ich kosztorysów i t. p. rada powiatowa płacić będzie każdej ochronie miesięcznie tę sumę resztującą, jaka potrzebna będzie na utrzymanie miesięczne ochrony po pokryciu kosztów z pobranych od dzieci wpisów w wysokości 50 kop. miesięcznie. Rady miejscowe, zwłaszcza za pośrednictwem gminnych opiekunów powinny same zająć się tą sprawą, uświadamiając ludność co do konieczności ponoszenia pewnych ofiar na kształcenie dzieci. Wpisowe w ten sposób pobrane przez ochroniarzy za odpowiednim pokwitowaniem winno być wciągnięte do przychodów rad miejscowych, jednocześnie też suma winna być zakomunikowana radzie powiatowej z wymienieniem danej osoby, a to w celu określenia wysokości sumy potrzebnej jeszcze na jej utrzymanie. Na konieczność pobierania opłat rada pow. kładzie szczególny nacisk z powodu ograniczonych funduszy, jakimi rozporządza.

Rada powiatowa spodziewa się, iż rozumna i taktowna agitacja w tym kierunku wyda pożądane rezultaty.

2. Co zaś dotyczy działalności dobroczynnej, to pod tym względem Radom miejscowym będzie pozostawiona zupełna swoboda działania. Ponieważ jednak dotychczasowa praktyka wykazała, jak dalece ujemny wpływ na ludność wywiera źle rozumiana filantropia, zarząd Rady pow. wskazuje radom miejscowym pewien kierunek, w jakim akcję dobroczynną bez szkody moralnej dla społeczeństwa poprowadzić należy.

Przedewszystkiem rady miejscowe bez-

względnie unikać powinny wszelkiego rozdawnictwa zapomóg pieniężnych w gotówce — jedynie i to tylko sporadycznie wyjątkową pomocą wspierać należało w wypadkach braku sposobu lub możności zarobkowania. Natomiast rada uważa za bardzo wskazane zorganizowanie przytulców dla starców lub kalek, mając nadzieję, że w każdej gminie przynajmniej jeden taki przytułek powstanie. W przytulcach, lub też niezależnie od nich organizowałyby można różnego rodzaju domy pracy (szwalnie, guzikarnie, koszykarnie i t. p.) dla pozbawionych możliwości zarobkowania na innej drodze. Jako drugi sposób ulżenia nędzy rada uważa za wskazane organizowanie robót publicznych, w granicach posiadanych przez rady miejscowe środków materialnych, jako to: zasypywanie okopów, kopanie rowów odwadniających, naprawa dróg, pomoc robocza w gospodarstwach rolnych zniszczonych przez wojnę lub opuszczonych przez właścicieli i t. p. Pomoc ta płatna z ramienia rady miejscowej obejmowałaby bezpośrednio biednych, pozbawionych możliwości zarobkowania, pośrednio zaś tych, którzy wskutek wojny ponieśli straty dotkliwe, sami zaś nie byłiby w stanie uruchomić swych gospodarstw. W organizowaniu tego rodzaju pomocy rady miejscowe wielce przyczyniałyby się do wyrobienia wśród ludności miejscowej poczucia obowiązku samopomocy. Jednym z ważnych zadań byłoby również gromadzenie zapasów żywnościowych (w pierwszym rzędzie ziemniaków) w czasie, gdy produkty te są względnie tanie, a to celem zaopatrzenia w nie przytulców dla starców lub dzieci, jak również w celu sprzedaży po cenie przystępnej lub też rozdania biednym na zasiewy, w czasach, gdy wskutek spekulacji ceny niepomiarownie wzrosną. Nie mniej ważnym czynnikiem w akcji ulżenia panującej nędzy jest zakładanie sklepów, zwalczających handel, oparty na spekulacji. Koniecznym jest, aby w każdej gminie powstał co najmniej jeden sklep z artykułami żywnościowymi i pierwszej potrzeby, oparty na ścisłym związku ze sklepem, założonym przez radę powiatową. Ta droga bowiem ów sklep mógłby się w krótkim czasie stać hurtownią, dostarczającą filiom swym w gminach towarów po cenach przystępnych. Zakładanie takich sklepów tembardziej jest pożądanem, ponieważ rada pow. poczyniła już odpowiednie starania o udzielenie jej prawa handlu wyłącznego na pewne artykuły pierwszej potrzeby. Sklepy te mogą być zakładane na zasadach współdzielczych, lub też z funduszy rad miejscowych i pod ich bezpośrednim zarządem. Każdy sklep zaopatrywałby się w towar z hurtowni za gotówkę lub też na kredyt i pozostawałby pod kontrolą handlowca, którego rada pow. do hurtowni swej zaangażuje. Zaprzeczyc się nie da, że sklepy takie byłyby prawdziwym dobrodziejstwem dla miejscowej ludności.

Powyżej wskazane działy pracy stanowią zaledwie kilka przykładów w jakim kierunku rady miejscowe powinny prowadzić swe prace, nie ulega jednak wątpliwości, iż zakres ich okaże się o wiele obszerniejszym przy rozważaniu potrzeb gminnych przez miejscowe zarządy.

Na cele powyższe rada op. pow. wypłacać

będzie radom miejscowym stałe subwencje miesięczne.

Rachunkowość cała prowadzona będzie przez rady miejscowe podług dotychczasowego systemu, zarządy jednak ściśle dbać muszą o przesyłanie swych rachunków w oznaczonym terminie, t. j. zaraz po skończeniu się każdego miesiąca, wraz z krótkim sprawozdaniem, omawiającym poszczególne czynności rady i wskazaniem swych najpilniejszych potrzeb na okres najbliższy. W celu usystematyzowania pracy, rady miejscowe mogą prowadzić coś w rodzaju kancelaryi, t. j. utrzymywać płatnego pracownika, któryby czynności powyższe spełniał.

Obowiązek ten nie jest bezpodstawnym, jakby się to na pozór wydawać mogło, zaznaczyć bowiem należy, iż społeczeństwo nasze w najbliższej przyszłości zostanie powołane do rządzenia sobą, samorządne kierowania swymi sprawami i stanowienia o swym losie. W jakiegokolwiek formie to nastąpi — jest kwestją przyszłości, na razie jednak podkreślić należy, iż wyszkolenie się w pracy organizacyjnej pewnego grona ludzi jest pokaznym zyskiem społecznym.

Rada op. powiatu Przasnyskiego, kładąc na to odpowiedni nacisk, zachęcić pragnie rady miejscowe do podjęcia tych prac na gruncie bezpartyjnym przy współudziale jaknajliczniejszego grona ludzi wszystkich sfer i stanów.

### Z Wilna.

Działalność Kuchni Ludowych w Wilnie (chrześcijańskich) w 1916 roku przedstawia się w ogólnych cyfrach w sposób następujący:

Ogólna ilość wszystkich obiadów we wszystkich dziesięciu kuchniach od 1-go stycznia do 31 grudnia (włącznie) 1916 roku była 2.280.000 obiadów dla publiczności i około 80.000 obiadów dla personelu obsługującego, także, ogólna ilość wydajności obiadów przewyższa cyfrę 2.300.000.

Z tej ilości wydała organizacja 73%, to jest 1.690.000 za gotówkę osobom, udającym się wprost do kasy kuchennej, a 26%, to jest 590.000 rozdala bonami za pośrednictwem różnych instytucji dobroczynnych, które nabywały bony w biurze organizacyi i rozdawały po największej części darmo biednym kalekom, lub pozbawionym możności pracy.

Z cyfry tej wypadła 84.000 obiadów danych szkołom i ochronkom w drugim półroczu, co wynosi 25% ogólnej ilości obiadów za bony.

Śledząc rozwój zapotrzebowania miesięcznego w kuchniach widzimy, że wydajność tychże obiadów w styczniu zamykała się skromną cyfrą 54.000 obiadów (tak w żydowskich jak i chrześcijańskich kuchniach) w lutym było 121.000 rb., w marcu 155.000, w kwietniu 170.000, dalej wzrost ten frekwencyi stale zwiększał się i przeszedł w miesiącu lipcu do cyfry (już tylko w kuchniach chrześcijańskich) 273.000 obiadów i osiągnął w miesiącu wrześniu najwyższą cyfrę 290.000 obiadów; we wrześniu spada powoli do 264.000 i niżej, potem do 125.000 z powodu podniesienia się ceny obiadów od 1 września z 6 fen. na 10 fen., tylko w grudniu znowu ustala się przeciętną cyfrę 180.000 miesięcznie, to jest 6.000 przeciętnie dziennie, a w ostatnich dniach grudnia z dziennej wydajnością 8.000 obiadów.

## Z aeroplanu.

„Syoniści niepodległości“.

Przepraszam uprzejmie moich Szanownych Czytelników, ale okoliczności dziejowe tak się złożyły, że i ja muszę być czasami... erudyta!...

Słowo okropne!...

Erudyte wyobrażałem sobie zawsze, jako człowieka, który tem się różni od lukrecyi, że pierwszy jest rzeczownikiem osobowym, a druga — rzeczowym.

W skutkach jednak oba te rzeczowniki wydawały mi się dotychczas jednakowo... skuteczne.

Pewien lekarz chorób żołądkowych, z którym miałem przyjemność poznać się w ostatnich czasach z powodu spożycia pudełka „przedwojennych“ sardynek, zgodził się ze mną pod tym względem bez najmniejszego wahania. Dodał tylko, jako specjalista, że i emetyku nie należy traktować lekceważąco. Nawet, zamiast tego ostatniego środka, którego smaku nie znoszę, przepisał mi kurację — „psycho-fizyczną“. Recepta jego zawierała opis książek tak uczonych, że po przeczytaniu ich wyleczyłem się radykalnie. A byłem naprawdę bardzo poważnie chory!

Mimo to... sam muszę być erudyta! Ale to też trafiam na źródło wiedzy, które posiada dwie zupełnie niepospolite w świecie naukowym zalety: 1) liczy wszystkie dziewiętnaście stronnie druku — i 2) ma tytuł, którego nie powstydziliby się nawet feljtonista tak zasłużonej sławy, jak niżej podpisany ch a m p i o n europejskiego i amerykańskiego humoru, wobec którego Mark Twain i Jerome K. Jerome są zaledwie blademi księżycami wobec słońca.

— Cóż to za tajemnicze źródło? — zapytacie.

Nie będę się drozył i powiem wam z ca-

łą, cechującą mnie zawsze bezinteresownością:

— Czerpcie z niego pełnemi garściami! Źródłem tem jest mała broszurka jednego z najpopularniejszych historyków współczesnych, zatytułowana „Syonizm niepodległościowy przeciw Państwu Polskiemu“.

Szanowni Państwo nie wiedzieliście pewno, że bezpośrednimi dziedzicami marzeń syonistów o Palestynie stali się w ostatnich czasach członkowie partyi, którą szanowny mój kolega, Leo Belmont, nazwał był w swoim czasie nietylko „dumokracyą“, ale nawet i „domokracyą“. (Dla ludzi, nieobeznanych z tajemnicami filologii, nadmieniam, że „domokracya“ jest wyrazem złożonym, łączącym dwa pierwiastki: „dóm“ i „okras“).

Partya ta odznaczała się zawsze niezwykłą wprost zdolnością do wszelkiego rodzaju metamorfoz, które nawet ludzi o wyształceniu klasycznym, a więc obeznanych z genialnemi „Metamorfozami“ Owidyusza, wprowadzały w podziw, graniczący z osłupieniem. Ale nikt pewno nie ośmieliłby się przypuścić, że ten sam pan Roman Dmowski, który przepokupkę żydowską, sprzedającą sędzię za Żelazną Bramą, uważał za największego wroga polskości, i który dla zgębnienia jej zmobilizował całą armię „bojkotowców“ ze sztabem generalnym w „Gazecie Porannej 2 grosze“, — zdecydował się w końcu na przyjęcie programu politycznego z rąk... syonistów żydowskich!...

A jednak — tak się stało!...

Obecnie, kiedy „Narodowa Demokracja“ usiłuje okraść nas znowu z niepodległości Państwa polskiego, kiedy wypowiada posłuszeństwo naszemu rządowi narodowemu, ponieważ rząd ten odrzuca hasło kompromisu polsko-rosyjskiego, warto przypatrzeć się baczniej tej nowej fazie przeobrażeń stronnictwa „kurka na kościele“.

Na czem polega podobieństwo obecnej koncepcyi politycznej naszych „niepodległościowców“ romanowo-dmowskich (wyraz, powstały z połączenia dwóch „słowiańskich“ nazwisk: Romanow i Dmowski) — do klasycznego syonizmu? Określa to znakomicie p. J. Grabiec.

„Naród polski jest jeden i niepodzielny. Dążenie jego do posiadania własnego państwa obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez połączenia tychże nie może być zaspokojone. Połączenia takiego spodziewają się Polacy w pierwszym rzędzie po obecnej wojnie, po tej wojnie, która wydała hasło: „Wolność i niepodległość narodów“.

Tak brzmi ustęp z oświadczenia emigracyi szwajcarskiej, należącej do stronnictwa „dumokratycznego“.

Jak syoniści chcą dla żydów Palestyny, tak pan Roman Dmowski nie zgadza się na akt 5 listopada 1916 r., bo on marzy o dawnej Polsce „od morza do morza“.

Niepodległość, jaką już otrzymaliśmy — od Monarchów państw centralnych — jemu nie wystarczy, ponieważ... ponieważ nie zapewnia nam ona Polski w tych granicach, które w czasie największego swego rozkwitu wykreśliła sobie siłą oręża przesławna Rzeczpospolita Piastów i Jagiellonów.

A pan Dmowski nie zgadza się na żadne kompromisy polityczne!

Przebolał wprawdzie w swoim czasie Chelmszczyznę, ale to inna sprawa!

Wówczas chodziło o rozwój narodowości polskiej, niepodległej wewnętrznemu (!), w państwowości rosyjskiej; dzisiaj — o Polskę od morza do morza! Pan Roman Dmowski wierzył był głęboko, całym sercem i całą duszą, że zwycięstwo Rosyi mogło urzeczywistnić zjednoczenie dzielnic polskich „pod jednym knutem“; gdy ta wiara się rozwiła — organizuje protesty, chociażby one były z punktu widzenia państwowości polskiej zdradą stanu!

A wiecie, dlaczego?

Bo wódz „Narodowej Dumokracyi“ snił sobie, że kiedyś, po wojnie, gdy Rosya utworzy specjalny medal pamiątkowy za „wozsojedinienie Galiczyzny“ — on pierwszy będzie śmiało mógł pretendować do stanowiska jego najbardziej zasłużonego kawalera.

Och, nasi syoniści niepodległości!... Wyśniliście sobie „dalekie niebo“, którego bramy mieli wam otworzyć aniołowie z „legionów“ Górczyńskiego, — a oto ni stąd ni zowąd stanęło wam na drodze... niepodległe państwo polskie!...

To nie jest wasza „ziemia obiecana“!

Wyście marzyli, że wasz, kwitnący nahażkami i woniącej dzieciemi raj „niepodległości wewnętrznej“ wysłużyście sobie ucieszeniem się ustępujących z Królestwa terenów rosyjskich, — że wraz z mordawą, inguszami, kameczadałami i t. p. będziecie zbierać owoce dobrego humoru „taty“ po wygranej przez niego wojnie: a oto wasza „ziemia obiecana“ odsunęła wam się na taką odległość, że trudno jej dojrzeć nawet przez teleskop!

Jakże mi was żal serdecznie!...

Ale mam dla was radę.

Nie kwapcie się do tego skromnego Państwa w granicach szczypluch i wymagających rozszerzenia przedwysztukiem na wschodzie. Zamiast Raclawic, Olszyny i Raszyra wypiszcie sobie w sercach: Kursk, Samara, Riazan — i bądźcie „niepodlegli wewnętrznie“... pod berłem cara moskiewskiego.

Zaś młode państwo polskie zostawcie jego losom i ukarście je za niewdzięczność wobec was zapomnieniem z waszej strony.

Tylko tu nie próbujcie już swoich syonistycznych hasel „objedinnionoj“ ziemi obiecanej — bo odpowiemy wam trywialnie chłopkiem przysłówiem:

— Lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu!

Fantazy Lotnicki.



Po tamtej stronie frontu.

Pewien oficer armii austro-węgierskiej, wzięty do niewoli rosyjskiej na froncie galicyjskim, zdołał ucieknąć z transportu jeńców i pieszo wśród niezwykłych przygód dostać się do Galicji. W zamiarze przedostania się przez linię bojową ku austro-węgierskiej armii, szedł on przez okolicę Stanisławowa i przebywał także przez czas niejaki w tym mieście, poczem udało mu się przejść przez rosyjską linię bojową. W rozmowie ze współpracownikiem lwowskiej „Gazety Wieczornej” oficer ten udzielił mu następujących szczegółów o Stanisławowie:

Ruch w mieście dość ożywiony. Po ulicach krąży dużo wojska i przechadzają się po linii A—B oficerowie rosyjscy, jak zwykle, z nabawkami. Okupowali oni zwłaszcza kawiarnię Krowickiego, przy ulicy Sapieżyńskiej, i tu zabawiają się w najlepsze. Uderza brak mężczyzn, a zwłaszcza ludności żydowskiej. Niemniej jednak ruch handlowy dość znaczny, sklepy przeważnie wszystkie otwarte, choć dużo tu kupców i „lawek” rosyjskich. Śladów wojny w formie uszkodzeń w Stanisławowie zbyt wiele nie widać. Przesadzone są wieści o wielkich ruinach, wywołanych strzałami armatnimi. Spaloną jest część przedmieścia Stanisławowa, Belweder. skutkiem walk, jakie się tu toczyły nad Bystrycą. W mieście samemu śladu walk najmniej. Wiadomość o runięciu ratusza wskutek celnego strzału artyleryjskiego, nie jest prawdziwa. Jeden granat uderzył w pasaż Gartenberga przy ulicy Sapieżyńskiej, wyrządzając tu spustoszenie niezbyt wielkie. Inny pocisk ugodził w synagogę przy ulicy Mickiewicza. Zresztą jednak nęma znaczących śladów wojennej zawieruchy.

Życie w mieście płynie zupełnie normalnie. Nie urzęduje ani sąd, ani inne władze. Natomiast nie zawiesiły swych czynności zupełnie banki stanisławowskie, więc Bank hipoteczny, Kasa oszczędności i inne instytucje tego rodzaju, jak Floryanka i t. d. One starają się przychodzić z pomocą ludności Stanisławowa, wypłacając wkładki i podobnie jak we Lwowie zaliczki na pobory służbowe urzędników. Akcją dobroczynną na wielką skalę prowadzi zarząd miasta, który, zwłaszcza w zakresie aprowizacyjnym, stara się za wszelką cenę o udogodnienia dla ludności miasta.

Ogólne przekonanie, panujące u nas, że tam za frontem panują pod względem gospodarczym inne lepsze warunki, jest mylne. Pod sklepami w mieście widziałem również ogonki, a rzecz charakterystyczna, że w Stanisławowie zaprowadzono już również karty na chleb i mąkę, co zauważyłem zresztą także i w Kijowie. Drożyzna wielka. Ogólny brak cukru i nafty, a konfekcyjne rzeczy są niezwykle drogie. Jako przykład podam, że za koszulę męską lepszej jakości trzeba zapłacić 20 do 25 rubli. Ogromnie podrożały medykamenty, których brak daje się też odczuć w armii rosyjskiej. W pośród ludności cywilnej ten brak środków leczniczych powoduje szerzenie się w wielu miejscowościach chorób epidemicznych. W całym Stanisławowie grasował tyfus plamisty, a podczas mego pobytu odbywał się właśnie pogrzeb d-ra Krasuskiego, prymariusza szpitala powszechnego, który obrócono obecnie na szpital wojskowy. Lekarz ten, walcząc z epidemią, panującą w mieście, tudzież w pośród żołnierzy na oddziale chorób zakaźnych, padł sam ofiarą zawodu. Pogrzeb odbył się z wielką paradą, przy udziale generalicy, dwu orkiestr wojskowych, tudzież kompanii honorowej wojska.

Nastroj w mieście zawsze dość nerwowy, tembardziej, że linia bojowa wciąż jeszcze oddalona jest zaledwie parę kilometrów od miasta, tak, że w ciche, spokojne wieczory słychać grzechot karabinowych maszynowych, a strzały armatnie, do których zresztą przyzwyczajono się od dawna, wstrząsają częstokroć nerwami mieszkańców. Opo wiadano mi, że w ostatnich czasach przed moim pobytem w mieście, dawał się zauważyć pewien niezwykle ruch wśród wojsk rosyjskich, związany z sukcesami mocarstw centralnych na froncie rumuńskim.

Sprawy polskie.

Wygnańcy polscy w Kijowie.

Wychodzące w Rosji pisma polskie podają bardzo ciekawy statystyczny obraz przebiegu z obecnego stanu akcji rządu rosyjskiego w kierunku pomocy dla wysiedleńców polskich w okręgu kijowskim. Oto niektóre z wymowniejszych cyfr, potwierdzających rozpaczliwy stan większych skupień emigracyjnych polskiej ludności.

Fale uchodźcze zaczęły napływać do Kijowa i powiatu kijowskiego jeszcze jesienią 1914 roku. Były to jednak fale nieliczne, których potrzeby ofiarności społeczna zdołała sama zaspokoić. Ofiarności publiczna skupiała się podówczas głównie w Kijowie. Na prowincji akcja ratownicza polska zaczynała się dopiero budzić. Zwolna ogół, niewdrożony jeszcze do szerszych robót publicznych, wpręgał się w nie, powoli po miastach poczęły się krzewić lokalne oddziały towarzystw ratowniczych polskich, nie pochłaniające na razie większego nakładu sił pracujących, ani pieniędzy. Późnym latem i jesienią ubiegłego roku Kijów stanął wobec istniejącej lawiny uchodźców z

Królestwa Polskiego, Galicji i Wołynia. Fala ta wzbierała nieustannie i dopiero zimą ustąpiła się normalne stosunki. Niesienie pomocy potrzebującym przeszło możność samego tylko społeczeństwa. Odwołano się do rządu centralnego, który jednak nie dał możliwości zorganizowania należytych form akcji ratunkowej.

Większa część uchodźców polskich wyjeżdżała z Kijowa na zarobkiem bez dostatecznego zaopatrzenia. Zapasy się szybko wyczerpały. Odzież odpowiedniej uchodźcy wogóle nie posiadali. Trzeba było ich zorganizować, nakarmić, przyodziać i wynaleźć im pracę. Zmudna to była i wysoce uciążliwa robota. Zwłaszcza, że nigdy nie było środków pod dostatkiem, aby uczynić zadość potrzebom. Najważniejszym jednak polem pracy była opieka nad młodzieżą. Nad przepaścią stanęły tysiące dusz młodych. Ileż z nich nie miało ojca, ani matki, ni nikogo z najbliższych, ileż z nich nędzą zniewalała do żebrania ulicznej, w iluż zaś budziła najniższe instynkty, jak kradzież.

Martyrologię dziatwy bezdomnej polskiej na emigracji znakomicie scharakteryzował Joachim Wołoszynowski w zbiorze szkiców pod tytułem: „Dzieci rodu” (Kijów, nakładem autora). Drobne obrazki autor, sam zamieszany pracownik nad młodzieżą rzemieślniczą, osnuł na motywach, zaczerpniętych ze smutnej, brutalnej rzeczywistości. Z wielką pieczołowitością i sercem kochającym sfotografował kilka dokumentów niedoli dzisiejszej i wpisał w nie wskazania akcji zaradczej. „Nasi tułaczki — pisał on — to nie żebracy zawodowi, to gospodarze wczorajsi. Więc się kulą od zimna darowane kąta i, żując z konieczności chleb podany, czują jego smak gerzki.”

Obecne położenie wygnańców polskich w Kijowskim jest na ogół bardziej smutne od tego, w jakim znalazł wygnańców autor szkiców. Przyczyna jest ta, że rząd odmówił wszelkiej zapomogi, ale też ani ze strony społeczeństwa nie nadeszły takie, jak dawniej, wsparcia pieniężne. Wobec tego sytuacja obecna wygnańców w Kijowskim wciąż się pogarsza.

Ze świata.

Jak płynie złoto z Europy do Ameryki?

Dziennik paryski „Matin” podaje na podstawie oficjalnej statystyki Izby handlowej w Waszyngtonie tablicę porównawczą wywozu amerykańskiego przedwojennego (dla porównania wzięto okres czasu od 1 lipca 1913 do 1 lipca 1914) z analogicznym wywozem w tym samym okresie lat wojennych 1915—16.

Z dłuższego spisu powtórzymy kilka bardziej wymownych pozycji.

Wywóz koni, mułów, bydła, oceniony w odnośnej rubryce przedwojennej na 23,500,000 dolarów wzrósł do 449,000,000, miedzi z 295 milionów na 1,285,000,000, środków żywności z 825 milionów na 2 miliardy 175 milionów, materiałów wybuchowych z 30 milionów na 2 miliardy 335 milionów, drutu kolczastego i gwoździ z 51½ milionów na 250 milionów; samochodów z 165 milionów na 600 milionów, statków lotniczych z 1,130,000 na 35 milionów, cukru z 9 milionów na 395, wełny z 34¼ milionów na 225 milionów.

Ogółem w tym samym okresie czasu lat 1913—14 i 1915—16 widzimy w pierwszej rubryce wartość zarubrykowanych towarów, wyrażającą się kwotą niespełna 3¼ miliarda dolarów — w drugiej zaś zwyż 13¼ miliarda dolarów.

Czyli, że wywóz, notowany w Waszyngtonie wzrósł dzięki wojnie w ramach rocznych o 10 z górą miliardów.

Atak łodzi podwodnej na Funchal.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem niemiecka łódź podwodna wykonała śmiałą i daleką wyprawę do Funchal na Maderze i storpowała tam trzy nieprzyjacielskie okręty. O ataku tym podaje obecnie „Times” w doniesieniu z Madery interesujące szczegóły:

W danym dniu u wybrzeży spoczywały na kotwicy, w pozornie najpełniejszym bezpieczeństwie trzy okręty: francuska kanonierka „La Surprise”, francuski transportowiec „Kangourouh” i angielski okręt handlowy „Dacia”. Nikt nie przypuszczał jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, gdy nagle o godzinie 8 m. 30 rano, w odległości około 800 kroków ukazał się peryskop niemieckiej łodzi podwodnej. Łódź ta rzuciła torpedę na kanonierkę, trafiła ją w kamerę amunicyjną i wywołała wybuch. Wstrząśnienie było straszne. Okręt zatonął, w niespełna dwóch minutach powierzchnia pokryła się drobnymi szczykami, a z wody wystrzelały płomienie. Marynarze z wybrzeża rzucili się, by ratować załogę. Był to widok bardzo przeraźliwy.

Zniszczony kanonierkę, łódź podwodna nie miała już obawiać się czego. To też periskop powoli zbliżał się teraz do poważnie wyglądającego transportowca. Jej druga torpeda była celna. Rozległ się loskot i wzniósł dym, okręt ciężko powa-

hl się na bok, ale znowu wyprostował się, skoro go napłynęła woda. Minęło przeszło pół godziny, zanim zatonął. W międzyczasie kilku jego marynarzy strzelało z działa na pokładzie ku nieprzyjacielowi tak długo, aż tonący okręt zanurzył się po pokład.

Teraz periskop zaczął się posuwać ku „Dacy”, która z rezygnacją oczekiwała swego losu, nieruchomo zatrzymał się przed nią przez kilka minut, poczem nastąpił strzał i „Dacya” zatonała w ciągu kilku minut. Załoga jej uszła w łodziach.

Wszystko to widać było dobrze z wybrzeży przez duże lunety.

Gdy łódź ukończyła swe dzieło, odplynęła spokojnie, w odległości dwóch mil angielskich zarzuciła ketwicę i zaczęła ostrzeliwać bezbronne Funchal granatami. Trwało to godzinę. Kilka domów zostało zburzonych, ludność w panice uciekała w góry. Ogółem rannych było około 20 osób, zabitych nie było.

Stwierdzono, że łódź podwodna była najnowszego typu.

Ekspansja Japonii.

Z Tokio drogą na Petersburg donoszą: Według ogłoszonego wyniku spisu ludności z roku 1913, ludność Japonii (wyjąwszy Koreę, Formozę i Sachalin) wynosi około 60 milionów mieszkańców. Roczny przyrost, wynoszący 34.2 na 1000 wywołuje konieczność emigracji. Rocznie opuszcza Japonię przeszło 350,000 emigrantów, głównie udających się na terytorium Azji, Ameryki, Australii, a w małej tylko części do Europy. Emigracja japońska jest przedewszystkiem kwestyą niezmiernie doniosłej wagi dla Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczęła się ona w roku 1860. Wzrost jej dopiero jednak nastąpił po wojnie chińsko-japońskiej w roku 1894 — 5. Rząd japoński, patrzący przychylnie na ogół na emigrację, niechętny jest emigracji do Ameryki uważając, że powinna ona nastąpić przedewszystkiem na terytorium azjatyckie. Prawdopodobnie po wojnie stanowisko rządu się nie zmieni, być może nawet, iż będzie usiłował on hamować wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych. Zatem przemawiają rosnąca coraz bardziej emigracja do Azji. Także w Mandżurii w roku 1908 wynosiła zaledwie 50,000 ludzi, a w roku 1914 już ponad 100,000. Przyczyną się również do tego prawdopodobnie ustępstwa czynione przez Chinę na rzecz Japonii, popierając emigrację japońską nie tylko do Mandżurii, ale i innych części Chin.

Zresztą przypuszczać należy, że emigracja się zmniejszy wobec tego, że Japonia dąży do opanowania rynków handlowych w Azji, gdzie potrzebowała wiele robotnika.

To i owo.

Co miłość może?

Godny pióra humorystyczny wypadek rozszadzony został przed wieńskim wojskowym sądem obrony krajowej. Na ławie oskarżonych zasiadł młynarz Rudolf Pelz, obwiniony o to, iż przy pomocy swej żony Brygidy i kochanki, Maryi Dworzakowej ukrywał się przez całe prawie dwa lata przed poborem wojskowym, nie opuszczając wcale przez cały ten czas mieszkania.

Dworzakowa, której mąż służy w wojsku, wynajęła w kwietniu 1915 roku wspólne mieszkanie z Pelzową i od tej chwili datuje się bliższy stosunek oskarżonego ze swą lokatorką. W kilka miesięcy później, Dworzakowa otrzymała posadę stróżki w domu przy Marktasse 28, dokąd też bezwzględnie się przeprowadziła, zabierając ukochanego, którego dla pewności przewieziono na nowe mieszkanie w skrzyni! Zona Pelza dochodziła do nich bardzo rzadko, gdyż zarabiała na życie obsługą i z tego powodu niekiedy zaledwie znalazła czas, by wpaść na chwilę do męża, zwłaszcza że i nocie spędzała za domem na służbie. Pelz przez całe 18 miesięcy ani razu nie opuścił mieszkania kochanki, nie będąc bowiem meldowany w policyi, obawiał się wyjścia na ulicę, całe zaś dnie spędzał przeważnie w specjalnie na ten cel wykopanej jamie pod łóżkiem, zakrywanej dla niepoznania dywanikiem.

— Coś pan tam robił?  
— Dla zabicia czasu robiłem koronki!  
— Skąd pan wpadł w ogóle na ten pomysł, bądź co bądź bardzo oryginalny?

— Zaslepiła mnie miłość do Dworzakowej. Dla niej gotów byłem nawet na śmierć. Tak było jednak tylko z początku. Później siedząc całymi godzinami w jamie pod łóżkiem, począłem się strasznie nudzić. Wytrzymałem 18 miesięcy, aż w końcu, bez względu na następstwa sam zrobiłem doniesienie na siebie do władz wojskowych!

Po przeprowadzonej wśród ogromnej wesołości rozprawie, sąd, uwzględniając wszelkie okoliczności łagodzące, skazał Pelza na dziesięć miesięcy, jego żonę na dwa miesiące, zaś Dworzakową na trzy miesiące obustronnego aresztu.

Dział ekonomiczny.

Przemysł wojskowy.

Inżynier Gustaw Kamiński nadesłał do „Dziennika Polskiego” następujący artykuł przedstawiający doniosłe znaczenie, jakie będzie posiadać dla nas stworzenie polskiego przemysłu wojennego. Inż. Kamiński pisze: Sprawę stworzenia polskiego przemysłu wojskowego, wysunięto na porządek dzienny, jako palącą ze względu na formowanie polskiej armii i potrzebę choć częściowego uruchomienia naszego przemysłu, zagwoźdżonego przez ustępującą armię rosyjską.

Postaram się w ogólnych zarysach zapoznać czytelników z doniosłym wynikiem, jaki może przynieść krajowi, ziemiom, producentom wielu surowych materiałów, technikom, rzemieślnikom i robotnikom wprowadzenie w życie zapoczątkowanych zamierzeń.

Armia musi mieć: odzież, wyżywienie, mieszkanie, uzbrojenie i amunicję, oraz pomoc lekarską.

- 1) Odzież letnia i zimowa wymaga: tkanin, skór, futer i ich przerobienia na białiznę, mundury, płaszcze, kożuchy, czapki, czaka, buty i rękawice — dalej sznury, plecionki, ozdoby, oznaki i stopni szarż i t. p.
- 2) Do wyżywienia potrzebne są nie tylko produkty ziemne, mięso, ryby i t. p. ale i ich przetwory, t. j. zęszczenia, wyciągi i konserwy. Skutkiem tego potrzebne są: kuchnie i piekarnie, naczynia, kociołki, kubeczki, ozerpaki, kubki, łyżki, manierki, puszki białzane i t. d.

Do dwu powyższych działów odnosi się utrzymanie zdrowotności i czystości, do czego potrzeba ręczników, grzebieni, szczotek, środków dezynfekcyjnych, mydła i t. d., oraz tor-nistrów i plecaków.

3) Opuszczone przez wojska rosyjskie koczary w różnych miejscowościach kraju powinny wystarczać do rozlokowania armii — ale potrzeba będzie znacznej liczby łózek, poscieli i prostych mebli ciesielskiej roboty.

4) Uzbrojenie: a) uzbrojenie ochronne, odporne. W dawnych czasach rycerze i wojacy ochraniaли się od ciosów za pomocą tarcz, puklerzy, paizów. Nawet obecnie dziłkasy afrykańscy i polinizejscy używają na tarcze skór hipopotamów i nosorożców, oraz skorup żółwiowych. Dziś, przy walkach pozycyjnych do masowej obrony służą specjalne szaniec, rowy strzeleckie, zwane potocznie okopami, doprowadzono do wyglądu wielopiętrowych podziemnych fortów. Oprócz tego, aby utrudnić dostęp do nich, urządzają wielkie doły i zagrody z drutu kolczastego. Do tych ustrojów potrzeba: cementu na betony, belek, bali, maculew, krokwi, pali i desek, oraz drutu kolczastego. Cementownie, tartaki i wytwórnie drutu mają przeto wielki rynek zbytu. Rozumie się, że w danym razie tylko podczas swojony wiele z tych fabryk w naszym kraju jest zdemolowanych, ale częściowe uruchomienie ich nawet w krótkim czasie jest niemożliwym.

b) uzbrojenie zaczepne, napastnicze, stanowią działą ciężkiej i lekkiej artylerii, moździerz, kulomioty, broń palna ręczna: karabiny, sztucery i rewolwery, wreszcie broń biała: szable, palasze, bagnety, lance i puginaly.

c) narzędzia saperów, pionierów: pontony, pompy, rydle, łopaty, oskardy, świdy i t. d.

Do 4 działu należą związane z nim: lotnictwo, samochody, telegraf, telefony, lawety, jaszczyki, skrzynie i opakowania do naboju, treny, powózki, dwókołówki, kuźnie polowe, namioty i plandeki, uprzęż, siodła, pasy, linki i stałki stajenne.

Amunicja: proch, materje wybuchowe, rakiety, szrapnele, granaty, kule, naboje (patrony).

Do wyrobu amunicyj potrzeba: przeróżnych chemikalij, żelaza, bronzu, miedzi, niklu, gliny, ołowiu, mosiądzu, rtęci — oraz drzewa i skór.

Oprócz tego należy wiedzieć, że wyrób dział, kulomiotów, broni ręcznej, naboju i ich części składowych, oprócz obrabiarek i wielkiej ilości narzędzi przeważnie stałowych grzyw (trezów), oraz szmerglownie wymaga specjalnych instrumentów, kontrolujących wyroby. Wymienione uzbrojenia, jak również ładunki do nich, wyrabiają się masowo z uwzględnieniem wzajemnej zamiany, t. j., że przy składaniu ich w jedną całość, lub zastąpienie zużytej, czy zepsutej części — nie potrzeba żadnego dopasowania. Części jednorodne, wykonane w różnych fabrykach są absolutnie identyczne, co osiąga się przez stosowanie przy wyrabianiu dyferencyalnych kalibrów i szablonów. Otóż te kontrolujące instrumenty wykonane z nadzwyczajną dokładnością przez ciągłe użycie zużywają się mimo, iż są najmocniej hartowane i wymagają zmiany. Wyrób ich jest bardzo specjalny wkracza w dziedzinę precyzyjnych kosztownych instrumentów.

Ilustracją może służyć, że podczas moich prac w zakładach Whitworth'a w Szeffilozie było wykonane 5 kompletów okazowych normalnych i cylindrycznych kalibrów dla rosyj-



skich fabryk ręcznej broni palnej. Kalibry takie są nietykalne, bo służą jako prototypy do ewentualnego sprawdzania wyrabianych podług nich kopij. Okazy były wykonane z dokładnością do 0.001 cala angielskiego (przy temp. + 59° F = 15° Cels.) i kosztowały 3 1/2 tysiacy funtów sterlingów.

6) Szpitalnictwo, pomoc lekarska, oddziały Czerwonego Krzyża i apaki — wymagają: furgonów, noszy, urządzeń i odzieży lazareto- wych, narzędzi chirurgicznych, środków opatrunkowych i medykamentów, oraz przeróż- nych naczyń.

Szereg wymienionych działów zamykają warsztaty reparacyjne, odnoszą się one do o- dzieży, obuwia, siodeł, uprzęży i t. d., uzbro- jenia i instrumentów. Do pierwszych są wy- starczające pracownie przy pułkach — do dru- gich oprócz pułkowych są niezbędne większe stałe, w których poważniejsze uszkodzenia, lub naturalne zużycia są reparable lub re- stytuowane.

Z podanych wielce ogólnikowych informa- cji i wykazów widać, że ta cała wytwórczość rozpada się na 2 części: wyroby, które są po- trzebne nie tylko do celów wojskowych i spe- cjalne.

Można mieć stąd pojęcie, jak kolosalną i różnorodną musi być wytwórczość przemysłu na potrzeby armii i jak szerokie pole otwo- rzy się dla pracy techników, rzemieślników i robotników.

Nie należy jednak ludzię się, że będzie- my w stanie w krótkim czasie opanować wszy- stkie te trudności techniczne, zawodowe i e- konomiczne i to nie tylko w gałęziach nowe- go — ale i starego przemysłu. Pamiętajmy, że w naszym przemyśle specjalnie wojsko- wym, panował prawie wiekowy przymusowy zastój, nasze prochnie, budowanie dział i arsenały nie funkcjonują od 90 lat, a technika wojskowa z nadzwyczajną szybkością posunę- ła się naprzód i dzisiejsze działa i broń palna a zwłaszcza naboje nie mają prawie podobień- stwa do ostatnich u nas wyrabianych.

Dalej brak przeróżnych surowców i środ- ków przewozowych będą poważnym i dłu- gotrwałym hamulcem rozwoju, ale nie powinno to zrażać i zniechęcać, przeciwnie winno to być bodźcem do zwalczania trudności i — e- nergicznego działania w kierunku uruchomie- nia przemysłu i stworzenia nowych jego ga- łązi.

Obecnie nie może być jeszcze mowy o przystąpieniu do wyrobu dział; wogóle wy- twórczość uzbrojeń jest dla nas sprawą naj- trudniejszą — ale broń ręczną palną i nabo- je, jak również broń białą wyrabiać jesteśmy w stanie — początkowo rozumie się, w nie- znacznych ilościach i stopniowo rozwijać tą wytwórczość. Stał umiemy robić, metalurgów mamy, puszkarzy, rusznikarzy i płatnerzy rów- nież — ci w początkowym okresie wystar-

czą, a poręcz tego kształcić będą innych. Da- lej, niektóre nasze zakłady mechaniczne już od dwudziestu kilku lat wyrabiały szrapniele, granaty, kuchnie polowe, kuźnie bryczki, dwu- kolówki, jaszczyki, jaszczyki lawety i t. p. — nie wszystko i wszystkich ewakuowano — część pozostała wprawdzie w zdekompleto- wanym zespole — ale można choć z wielkim trudem wskrzesić ich częściową działalność. To samo odnosi się do tych wyrobów, które nie stanowią nowych gałęzi przemysłu, a bę- dą potrzebne dla armii. Nowopowstający w Stowarzyszeniu Techników wydział wojsko- wej techniki zogniskuje wszelkie wiadomości, specjalistów, dane statystyczne i umie w swo- je ręce inicjatywę, informacje i kierownictwo. Niewątpliwie wkrótce powstaną warsztaty re- paracyjne i wytwórcze tych przedmiotów, któ- re w obecnym czasie i warunkach można już produkować.

Wielkiem ułatwieniem będzie, jak to o- znał pułkownik Berbecki w swoim publi- cznym komunikacie, ogłoszonym w dniu 14 b. m., że władze okupacyjne obiecały z całą gotowością sprawę tę popierać, dać wszelkie ułatwienia, jak również ulgi przewozowe.

Szczęść Boże w pożytecznych zamiarach; wielu robotników otrzyma pracę i zarobek.

**Giełda warszawska.**

Notowania z dnia 27 Stycznia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:	
6% Oblig. m. War- szawy z r. 1915	83.90	---
6% Oblig. m. War- szawy z r. 1916	---	---
Listy zast. Ziemsk. 4 1/2 %	89.60	---
Listy zast. Ziemsk. 4 %	---	---
Listy zast. m. War- szawy 5 %	82.50	---
Listy zast. m. War- szawy 4 1/2 %	75.50	---
Renta 5% m. Łodzi	---	---

Marki alabo, robiono po 44.35, 44.30, 44.25. Korony 27.90.

**Giełda berlińska.**

Berlin, 27 stycznia. — Dzisiejsze obroty pry- watne na giełdzie berlińskiej miały przebieg spo- kojny przy tendencji słabszej. Z pożyczek krajo- wych w poszukiwaniu walory 3 1/2 %, prócz tego interesowano się papierami austriacko-węgier- skimi, pożyczkami rosyjskimi, oraz 3 1/2 % pożycz. Buenos Aires. Tureckie akcje tytułowe polepszy- ły się nieco, premiówki tureckie w dalszym ciągu

w poszukiwaniu. Pieniądz na każde żądanie 3 1/2 %, na ultimo 5%. Dyskonto prywatne 4 1/2 % i niżej.

Replin, 27 Stycznia. Dewiz dzisiaj nie notowa- no.

	26/1 plac.	żąd.
Nowy-York	5.62	5.69
Holandya	238.75	239.25
Dania	163.—	163.50
Szwecya	171.75	172.25
Norwegia	165.25	165.75
Szwajcarya	117 1/8	118. 1/8
Austro-Wegry	64.20	64.30
Bułgarya	79.50	80.50

**Giełda londyńska**

LONDYN, 24/1 23/1

2 1/2 % Konsolle	53. 1/2	53. 1/2
5 % pożycz. ros. z r. 1906	82.—	82.—
4 1/2 % pożycz. ros. z r. 1909	74. 1/2	74. 1/2
Pierwsza ang. pożycz. woj.	86.—	86.—
Druża " " "	99. 13/16	99. 13/16
Goldfields	1. 1/2	1. 1/2

**Z giełdy petersburskiej.**

	15/1	13/1
4% renta państw.	79. 1/2	79. 1/2
5% pożyczka	89.—	89. 1/2
Poż. premj. I em.	1120.—	1120.—
II em.	840.—	840.—
Akcyje dr. żel. Kijów-Woronież	840.—	840.—
Władykankaskiej	2460.—	2460.—
b-ku Azowsko-Dońskiego	710.—	---
Ros. dla handlu zewn.	620.—	---
Syberyjskiego	795.—	---
Pet. Międzynar.	610.—	---
Pet. Dyskontowego	680.—	---
Twa Baku	1000.—	1000.—
B-ci Nobel	1515.—	1525.—
Briańskich	260.—	269.—
Hartmanna	290.—	290.—
Malcewa	296.—	295.—
Nikopol-Mariupol	271.—	271.—
Putilowskich	146.—	146.—
Ros.-Bałtyckich	---	---
Tulskiej fabr. naboji	783.—	783.—
Leńsk. przem. zł.	670.—	670.—

**Giełda paryska.**

PARYŻ 24/1 23/1

3% renta francuska	62.25	62.25
5% pożycz. francuska	83.65	83.65
3% pożycz. ros. z r. 1896	55.—	54.50
5% pożycz. z r. 1906	82.—	83.—
Banque de Paris	1041.—	1038.—
Credit Lyonnais	1205.—	1200.—
Union Parisienne	640.—	644.—
Baku	1725.—	1725.—
Briańskie	440.—	440.—
Lianozow	379.—	380.—
Malcew	550.—	555.—
Nafta	435.—	430.—
Tulskiej fabr. naboji	1680.—	---
Lena Gold.	43.—	43.—
Goldfields	45.—	46.—

**Kursy dewiz.**

	15/1	13/1
Petersburg		
10 f. szterl.	141.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	90.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2
Amsterdam	25/1	24/1
Czeki na Berlin	41.925	41.25
Wiedeń	26.525	26.45
Szwajcarye	43.925	43.975
Kopenhage	67.25	67.70
Sztokholm	72.35	72.925
Nowy York	245.—	245.—
Londyn	11.675	11.675
Paryż	42.025	42.—
Zurych.	25/1	24/1
Czeki na Berlin	84.50	84.50
Wiedeń	54.40	54.—
Amsterdam	204.30	204.25
Nowy York	5.01	5.01
Londyn	23.39	23.90
Paryż	86.—	86.—
Medyolan	70.50	70.90
Nowy York	25/1	24/1
Czeki na Berlin (a v.)	63. 1/2	63. 1/2
Paryż (a v.)	5.8437	5.8437
Londyn (60 dn.)	4.7225	4.7225
telegraficz.	4.7645	4.7645
Wiedeń.	25/1	24/1
Banknoty markowe	155.75	156.20
Czeki na Amsterdam	372.75	375.—
Szwajcarye	184.75	185.—
państwa Skandyn.	253.75	259.25
Sofia	125.25	127.75
Nowy York	8.638	8.60
Banknoty rublowe	325.—	325.—
Paryż.	24/1	23/1
Czeki na Londyn	27.79	27.79
Nowy York	5.8350	5.8350
Petersburg	165.50	167.50
Wlochy	81.50	82.—
Szwajcarye	116.50	116.—
Madryt	623.—	624.—
Amsterdam	233.—	233.—
Danię	159.50	159.50
Norwegię	163.50	163.50
Szwecyę	172.—	172.—
Londyn.	23/1	18/1
Czeki na Amsterd., 3 mies.	11.855	11.855
krótkie	11.835	11.835
Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
krótkie	27.30	27.30
Petersburg, krótkie	170.—	164.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSK I G. ZAWILOWSKI.

**TEATR POLSKI**  
Łódź, Cegielniana 63.  
1990-80

Niedziela, d. 28 b. m., o godz. 3 po południu  
**Kiliński**  
obraz hist. w 4 akt., M. Bałuckiego.  
Niedziela, d. 28 b. m., o godz. 8 wieczorem  
**Powstanie na Ukrainie**  
tragedya w 5 akt., L. Sowińskiego.

We wtorek, 30 i środę 31 b. m. o godz. 8 wiecz.:  
gościenne występy teatru „Miraz“  
**Dwa Wielkie Koncerty Karnawałowe**  
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

**ATLAS HISTOR. POLSKI** kop. 50.  
**MAPY POLSKI** z podz. na woj. z r. 1770 rb. 1.  
Pótk ul. **Kp. 50,**  
Kr. Polsk. kp. 50, b. duża rb. 3, **Europy** kp. 60.  
Ter. wojny: Bałk. kp. 60, Zach. kp. 60, Wsch. kp. 45.  
**J. M. BAZEWICZ,** Warszawa, Chmielna 25  
i w księgarniach 3544-3

**Teatr SCALA** ♦ Teatr i koncert, tańce i muzyka, humor i satyra.  
Dyrekcya **S. KUPERMAN**  
Cegielniana 18. 3705-15  
Węście dla dzieci wzbronione.  
We wtorek, d. 6 lutego, **benefis** ulubieńca publiczności, p. **H. JEDWAŁA.**

**„KORONOWANI KRÓLOBÓJCZY ROSYJSKY“**  
Krwawa regentka.—Po trupach do samowładztwa.—Antychryst Szalej.—Piotr synobójca.—Piotr w szponach carycy.—Zamach stanu Mienszykowa.—Rozpustne dziecko na tronie.—Walka dwóch linii kobiecych.—Dalsza serya zamachów stanu.—Zdetronizowanie niemowlęcia.—Dwudziestolecie trwogi.—Śmierć Piotra III.—Mężobójczyni i rozpustnica na tronie.—Śmierć Iwana.—Śmierć Tarakanowej.—Syn przeciw matce, matka przeciw synowi.—Zabójstwo Pa- wła.—Głos sumienia.—Zakończenie. **Broszura. Cena 2 złote.**  
Do nabycia w księgarniach i kioskach. Skład główny: Warszawa, księgarnia Mazowiecka, Senatorska 26.

— najlepiej goi —  
**Odmrożenie Frigorin „Motor“**  
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
Cena tuby 30 kop. 3842-10

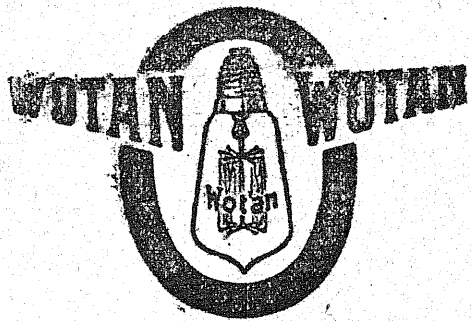
Zatwierdzone przez Władze naukowe \* **Kursy buchalteryjne** \*  
**H. LUBINSKIEGO w Łodzi.**  
Buchalterya, arytmetyka handlowa, korespondencya, stenografia, polska i niemiecka, pisanie na maszynie, kaligrafia, pismo rondowe i kontowe. Zapisy przyjmują w dniu powszednie kancelarya kursów, **Piotrkowska 79.** 3797-1

**TEATR POLSKI** Łódź, Cegielniana 63.  
Wtorek i Sro- da d. 30 i 31 stycznia o g. 8-ej wiecz.  
**DWA WIELKIE Koncerty Karnawałowe**  
**DWA ODMIENNE PROGRAMY.** Wykonawcy:  
**R. Bończa,** | **W. DOBOSZ-MARKOWSKA,** | **MIA MARA** | **W. Gnatowska,**  
art. dram. teatrów Warszawskich | b. art. teatru „Nowości“ | słynna art. kinemat. | primabalerina Opery miejskiej w Warszawie  
**J. Smotrycki,** | **W. Krupiński,** | **A. Sobiszewski,** | **S. Michałowski,**  
publicysta i satyryk | kompozytor | baletmistrz Opery Miejskiej w Warszawie | monologi  
**Cały program umyślnie napisany**  
Bilety wcześniej nabyć można w cukierni W-go Roszkowskiego oraz w teatrze Polskim.

**Teatr WIELKI** Konstanyńska 16.  
Dziś dnia 28 stycznia r. b., o godz. 8-jej wiecz., odbędzie się **Wielki Koncert** i jego córki **HELENY SIROTY** znakomitej śpiewaczki pieśni Indowych i solistki Filharmonii Warszawskiej z udziałem p. **Naftali Sirota.** W koncercie przyjmują również udział p. **Bl. Taube** (cello virtous i p. Zygm. Taube (pianista).  
**Passe-partouts nie ważne.** Bilety do nabycia od 10-tej do rozpoczęcia koncertu przy kasie teatru.  
**G. SIROTY** nadkantara warszawsk. synagogi  
Szczegóły w programach.



**Żądajcie wszędzie tylko**  
 najlepszych, najtrwalszych, najoszczędniejszych  
**Lampok Elektrycznych**



z nitką żarzącą się  
 w gazie szlachetnym  
 od 25 wat. wzwyż.

**"G"**

Małe zużycie prądu.  
 Białe mocne światło.

TOW. AKC.  
 Polskich Zakładów Elektrotechnicznych  
**"Siemens"**  
 Piotrkowska 96.

Biuro ogłoszeń „Kuryer”, Piotrkowska 60.

Wyróżniający się swą dobrocią  
 proszek do prania białizny

**„Pralnik“**

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie  
 poleca hurtowo firma:

**Edmund Bogdański** Łódź, Dzielna Nr. 30,  
 Będzin, Słowiańska Nr. 40.

(Skład towarów kolonialnych, sukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 k.

3416-10

**Najtaniej? gdyż w podwórzu!**

**KAJETY SZKOLNE** z najlepszego papieru

I gat. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., II gat. 46 kop., III gat. 37 kop. za tuzin  
 Do nabycia w fabryce „POLONIA“ Łódź, Piotrkowska 42.  
 Sprzedaż hurtowa TYLKO w PODWÓRZU ostatnie wejście (prawa str.).  
 Biuro ogł. „Merkur”, Łódź, Piotrk. 82.

WARSZTATY ELEKTROTECHNICZNE I BIURO INSTALACYJNE

Piotrkowska 158. Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, maszyny i dynamomaszyny. Wykonuje przyłączenia do elektrowni miejskiej, i oświetlenia młynów, tartaków i majątków ziemskich po cenach niskich.

**A. Meister i S-ka**

3791-5

Łódź, Piotrkowska 158.

**OBUWIE** damskie i męskie

TREPY i PANTOFLE poleca fabryczny skład T-wą

**KLOSE i GEC**

Łódź, Nowo-Cegielniana Nr. 19.

Biuro ogł. „Merkur” Łódź, Piotrk. 82.

Magazyn obuwia  
**W. GÓRSKIEGO**

Nikołajewska 31.  
 poleca duży wybór obuwia od najwykwintniejszego do najskromniejszego po cenach możliwie przystępnych.

**Akuszerka**

R. Pipkova,  
 z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.  
 Łódź, Piotrkowska 152, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 3843-10

Konsultant prawny  
**A. ACKERBERG,**  
 Łódź, Południowa 2, I p.

3836-15

Biuro  
**Gersdorffa**  
 Konsultanta Prawnego  
 prośby, skargi, stomaczenia.  
 Łódź, Piotrkowska 84.

3778-5

Warszawskie  
 Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe  
 na zastaw ruchomości

(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:  
 I Zachodnia Nr. 31 3831-3  
 II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23) zawiadamiają, iż 8-go marca 1917 r. I dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

**LICYTACJA**

Celem sprzedaży zastawów nie Prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera Nr. 11 (Mikołajewska Nr. 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.  
 Procent należy już wpłacać.

**KURSY HANDLOWE**

włącznie stenografia polska i niemiecka — oraz — pisanie na maszynach  
**H. Polcuch**  
 w Bzdzi Radwańska 17 rozpoczynają się 8-go lutego 1917 r.  
 Wpisy od 1-1/2 i 7-9 wiecz.

3835-3

! Ważne dla handlujących!

Korzystajcie z okazji. Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki barczanów surówych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania okrycia, także różne cajtgi. Łódź, ul. Wileńska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe. 3828-10

**MYDŁO** po 75 kop. funt, wyborowy gatunek — po rublu, oraz ług gwaranta wany, dobry, poleca

**SZMALEWICZ,**  
 Łódź, Południowa 8. — 3885-1

**RESZTKI**

czarnej czysto wełnianej dobrej (sukno) satyny firmy **Karl Eisert** na damskie kostiumy i suknie bardzo tanio do nabycia Łódź, Wileńska 40, m. 10 front, II piętro na prawo. 386-10

**M. KOKOTEK**

Konsultant Prawny  
 Łódź, Piotrkowska 88. 3468-1

Reumatyzm, artretyzm, Kłótniki, Lecznice, Kapiele, Cwico, 5 Kapieli w Łódzi, Składach aptecznych, Aptekach.

**„Savoy“ - Hotel - Restauracya**  
 Smaczne obiady i kolacje.  
**Codziennie Koncert wieczorny**  
**L. TAUBE.** Zarząd.  
 3864-3

**KURSY JĘZYKOWE I. M. POZNAŃSKIEGO**  
 i HANDLOWE Łódź 36, Cegielniana 36.  
 W ciągu krótkiego czasu każdy może się nauczyć **Stenografii polskiej** Kurs trwa 3 miesiące. Wykłady rozpoczynają się 1-go lutego r. b. Zapisy również na przedmioty handlowe i języki przyjmują się w kancelaryi od 10 do 1 po poł. i od 5-9 wiecz. P.S. Kurs III języka francuskiego — prof. Marcel — już się rozpoczął.

**Wapno białe marmurowe**  
 cement, gips, tekturę smółkową wagonowo i ze składu  
**K. KAWECKI i S-ka** Łódź, Przejazd 42-44  
 NB. Wskutek braku wagonów i długoterminowej dostawy, prosimy o łaskawe rychłe nadsyłanie zleceń. 3831-6

**Maszyny do pisania „Orzeł” (Adler)**  
 Używane maszyny wszystkich systemów. Wszelkie przybory do maszyn. Warsztat reparacyjny.  
**Nauka pisania na maszynach.**  
**ARNOLD CHASINS,** Łódź, Piotrkowska Nr. 55.  
 Biuro ogłoszeń „Kuryer”. H. Kustow, Piotrkowska 60. 3841-1

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZE  
**Specjalna Szkoła Chemiczna dla pól obojga**  
 pod kierun. Inż.-Chem. A. DUCHOWICZNEGO MARSZAŃKOWSKA 99 — W WARSZAWIE —  
 kurs nauk 2-letni (4 semestrowy)  
 zadaniem szkoły jest przygotowanie chemików-praktyków do wszelkich gałęzi przemysłu chemicznego. Warunki przyjęcia: świadectwo 6-klasowe.  
 Zapisy na semestr letni przyjmowane są codziennie od 10-1 i od 4-6 pp. Dyrektor przyjmuje od 12-1 pp. 3863-2

W dniach 10, 11, 12 i 13 lutego odbędzie się w Pałacu Siemens, Piotrkowska 96

**„Jarmark pod Biegunem”**  
 na rzecz Ł. Ż. T. Opieki nad Sierotami. 3867-5

**Klamki do drzwi**

łatwe do założenia przez kogokolwiek bez żadnej ślusarskiej roboty, przy kwadratowym otworze co najmniej 3/8” ang. w zamku, dostarcza na czarno emaliowane . . . po 85 kop. } za szlifowane, lecz nie emaliowane „ 70 ” } komplet  
**Tow. Akc. J. JOHN,** ŁÓDŹ, Piotrkowska 217. 3884-6

**Ogłoszenia drobne:**

**Nauka i wychowanie.**

**Nauczycielka** jęz. niemieck. z długoletnią praktyką, muzykalna, oraz posiad. jęz. francuski, skromnych wymagań, szuka posady na wsi (też jako wyręczytelka pani domu) lub w mieście. Łaskawe oferty do adm. „Godziny Polski” w Łodzi sub „M. Z.”. 3885-3

**Poszukiwana** pani lub pan, która rzyby mogły udzielać lekcji języka polskiego w zamian za niemiecki. Oferty pod „L. E.” w admin. „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 3868-3

**Chłopczyk** ośmiodniowy do oddania na własność. Wiadomość: Łódź, Szkoła 26, m. 24, III p. 3855-3

**Posady i prace.**

**Felczer** lub pomocnik felcerski obeznany z praktyką i iryzyerstwem (chrześcianin), może objąć miejsce wyrobione w załodnionej wiosce przy kościele w bogatej okolicy. Utrzymanie pewne. Oferty z podaniem kobii świadectw pod „Felczer” w adm. „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 3828-2

**Poszukuje** się asystentki do gabinetu dentystycznego Wiadomość: Łódź, Cegielniana 15, III p., front, m. 7. Pożądana dłuższa praktyka. 3829-3

**Pomocnik** aptekarski i drogista samodzielnie prowadzący własny interes, poszukuje posady w aptece, lub zarządzającego składem. Oferty pod „Farmaceuta” w „Godzinie” w Łodzi. 3743-3

**Sprzedaz i kupno.**

**Arytmetyke** z 3000 zadań Charkowskiego sprzedają księgarnie, autor Królewska 35. Warszawa. 3832-4

**Doskonałe** spodnie kortowe od 4 rubli, spodnie z „Amerykańskiej skóry”, które można nosić 5 lat. Resztki na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 3873-3

**Fortepiany,** pianina, fisharmogony, nie używane kupuje. Łódź, Piotrkowska 103, sklep tabacznicy. 3292-6

**Kilkanaście** pudów powideł jabłkowych i suszarnia do owoców do sprzedania. Wiadomość w Wrzeszczewicach przez Łask. 3870-6

**Książki** wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedye, pisma ilustrowane kupuje A. Tuwim, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 3849-2

**Maszyny** do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnym sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 3857-20

**Mebie** sprzedam z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5 przy Andrzeja. 3859-3

**1000 pudów** suchych smolnych pieńków do sprzedania. Piotrkowska 199. Stróż wskaże. 3860-3

**Doniesienia rozmaite.**  
**Akuszerka** D rzymała przyjmując. Łódź, Piotrkowska 228, m. 25. 3610-20

**Ótwork,** ulica Królewska. Pierwszego felczera pensyo naturalnego, Czesława Ostrowskiego. Nowoczesne urządzenie, smaczna obłita kuchnia. Ceny niskie. Informacje bliższe: Łódź, Zachodnia 11, Ostrowski.

**Lokale.**

**Okazyjnie,** w każdym czasie do wynajęcia b. tanio, mieszkanie składające się z trzech pokoiów, przedpok. i kuchni, z centralnym ogrzewaniem, elektrycznością, wszelkimi wygodami i używalnością ogrodu. Wiadomość do godz. 2 w szkole, Mikołajewska 89, a po 2 godz. w mieszkaniu Nr. 2 w tym że domu, codziennie. 3896-3

**Pokój** umeblowany z elektrycznym oświetleniem dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Łódź, Nawrot 32, m. 8. 3767-3

**Pokój** umeblowany wygodnie wynajmę. Wileńska 73, m. 7. 3808-3

**Zagubione dokumenty.**

**Zaginął** dowód Nr. 22761 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera Nr. 11, Zastrzeżenie zrobione. 3893-1

**Zaginął** paszport Nr. 9809-9, wydany w Łodzi, na imię Józefy Rozenberg. 3874-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Apolonii Szkudlarek. 3871-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Rozy Mignisztok 3856-1